SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. WTOREK, 20 WRZEŚNIA 1927 ROKU. Nr. 258.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Brak zaufania do Rządu

UJAWNIŁ SIĘ WYRAŹNIE NA WCZORAJSZEM POSIEDZENIU SEJMU.

Wniosek o odebranie Rządowi pełnomocnictw. — Interpelacja w tajemniczej sprawie generała Zagórskiego. — Uchylenie dekretu prasowego.

Warszawa, 19.9 (Tel. wł.) Pierwsze posiedzenie Sejmu w rozpoczynającej się sesji nadzwyczajnej dało odrazu obraz opozycyjnych nastrojów, panujących w Sejmie, w stosunku do Rządu. Jakkolwiek nastroje te nie ujawniły się w postawieniu wniosku o votum nieufności dla Rządu, to jednak tenor wniosków, zgłoszonych do laski marszałkowskiej był nie tylko opozycyjny ale wyrażający także ogólny brak zaufania do Rządu.

Najważniejszy wniosek postawił klub ZZW z poparciem klubów Ch. D., Ch. N. i Piasta o odebranie Rządowi pełnomocnictw, oraz o zmianę Konstytucji w tym duchu, aby Prezydentowi Rzeczypospolitej odebrać prawo dekretowania pomiędzy kadencjami Sejmu.

Niezależnie od tego kluby Z. L. N. i Ch. N. zgłosiły wniosek wzywający ministra Dobruckiego do ustąpienia.

Pozatem zgłoszono kilka interpelacyj.

Jedna z nich dotyczy zbrodni marjawickich.

Dalej zgłoszona została interpelacja w sprawie gen. Zagórskiego, która domaga się od premjera Rządu, ministra spraw wojskowych i ministra sprawiedliwości odpowiedzi na pytania:

1) Kto jest odpowiedzialny za niedopilnowania, które spowodowały zniknięcie generała Zagórskiego.

2) Czy winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Pozatem wniesiono interpelację w sprawie fizycznego teroru uprawianego w stosunku do dziennikarzy, a to w związku z ostatnim napadem na redaktora Mostowicza.

Na początku posiedzenia Sejmu marszałek Rataj złożył oświadczenie w sprawie swego demarche u Prezydenta Rzeczypospolitej, co do konfliktu konstytucyjnego, w związku z opóźnionym zwołaniem sesyj ciał ustawodawczych. Oświadczenie to izba przyjęła do wiadomości w nastroju nie wyrażającym zadowolenia z załatwienia sprawy.

Oba dekrety prasowe zostały niemal jednomyślnie przez Sejm uchwalone przez co straciły moc prawną.

Pozatem wczorajsze posiedzenie pozbawione było momentów politycznych.

Wniosek Z. L. N. o udziale 25 miljonów złotych na pomoc dla powodzian w Małopolsce Wschodniej został w 3 czytaniach uchwalony.

POSEŁ POPIEL ZŁOŻYŁ MANDAT.

Warszawa, 19-9. (Tel. wł.) Poseł Popiel wystosował list do marszałka Sejmu Rataja, w którym oświadcza, że składa mandat poselski. Decyzję swoją motywuje poseł Popiel tem, że od półtora roku cześć jego jest szarpana bez możności obrony z jego strony. Przez złożenie mandatu poselskiego p. Popiel chce dać możność oskarżycielom ewentualnego ścigania go na drodze prawnej, co dotychczas nie było możliwe ze względu na nietykalność poselską.

INTERPELACJA W OBRONIE WŁASNEJ.

Warszawa. 19.9 (Tel. wł.) Jak wiadomo, poseł Ciszak z N. P. R. — lewicy stanął z początkiem tego miesiąca, jako świadek w procesie, który skończył się oskarżeniem posła o krzywoprzysięstwo i wyszczególnieniem w motywach wyrok[illegible] szeregu jego niezbyt chlubnych spraw[illegible]. Z okazji zwołania sesji sejmowej poseł Ciszak wniósł do laski marszałkowskiej interpelację w której skarży się na sędziego, w rękach którego spoczywał proces. Marszałek Rataj interpelację odrzucił ze względu na jej wybitnie osobisty charakter.

I konferencja rozbrojeniowa nie pomoże,

jeżeli Niemcy nie uśmierzą swych zapędów wojowniczych.

REZOLUCJA DELEGACJI NIEMIECKIEJ W LIDZE NARODÓW W SPRAWIE POWSZECHNEGO ROZBROJENIA.

Genewa, 19-9. (PAT.) Na odbytem dziś rano posiedzeniu komisji rozbrojeniowej w toku narad **delegat niemiecki hr. Bernsdorff wystąpił wśród wielkiego naprężenia wszystkich obecnych ponownie energicznie na rzecz niemieckiej tezy — bezpieczeństwo przez rozbrojenie.** Mówca podkreślił, że obecnie istnieje w Europie dość pewna sytuacja; że można czekać na zapewnienie bezwzględnego bezpieczeństwa w przelocie obecnego punktu znanej tryiogji: **bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie** z punktu najważniejszego, dla którego prawie nic jeszcze się uczyniono.

Z kolei Bernsdorff przedstawił komisji projekt rezolucji, która zwraca się do Rady Ligi **z prośbą o naleganie na komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej, ażeby przyspieszyła ukończenie technicznych prac o tyle,** że umożliwiałaby Radzie zwołanie konferencji w sprawie ograniczenia i zmniejszenia zbrojeń przed 9-tą zwyczajną sesją Zgromadzenia Ligi. Komisja utworzyła podkomitet, złożony z 14 członków, przekazując mu do zbadania wniosek Boncoura, rezolucję Bernsdorffa oraz wniosek holenderski. Z kolei przyjęła komisja sprawozdanie Gurrera co do możliwości rychłego zwołania konferencji w sprawie prywatnego handlu bronią. Następnie przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem delegata belgijskiego de Brouckera **w sprawie ścisłego oddzielenia lotnictwa cywilnego od wojskowego tak, ażeby bez niebezpieczeństwa dla pokoju można było podnieść stan lotnictwa cywilnego.**

Wniosek polski przeciw wojnom

ZOSTAŁ UCHWALONY PRZEZ KOMISJĘ ROZBROJENIOWĄ LIGI NARODÓW.

Genewa, 19-9. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna. Dziś przed południem zebrały się równocześnie cztery komisje Zgromadzenia Ligi Narodów.

Pod obrady trzeciej komisji do spraw rozbrojenia wszedł wniosek polski, proponujący uroczyste potępienie wojny napastniczej i stosowanie środków pokojowych w celu załatwiania wszelkich międzynarodowych konfliktów. Na początku obrad zabrał głos delegat holenderski Laudon, wypowiadając się za projektem rezolucji, którą uzasadniał minister Sokal. Następnie hr. Bernstorff, poparty przez lorda Onslow (Wielka Brytanja), Paul Boncoura (Francja), Holstiego (Finlandja), gen. de Marinisa (Włochy), dr. Nansena (Norwegja) i Politisa (Grecja) zaproponował przyjęcie wniosku polskiego bez dalszej dyskusji przez aklamację. Propozycja ta została przyjęta i wniosek polski wśród oklasków członków komisji uchwalono

W ogniu bitew wojny światowej

DOJRZAŁO TRWAŁE BRATERSTWO BRONI FRANCJI I AMERYKI.

Paryż, 19-9. (PAT.) O godz. 9.30 prezydent republiki Doumergue otworzył w pałacu Trocadero **uroczyste zebranie legjonu amerykańskiego w obecności marszałka Focha, gen. Pershinga,** oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Minister ront Marin w przemówieniu swem przypomniał **bohaterstwo żołnierzy amerykańskich i trwałe braterstwo broni francusko-amerykańskie,** oraz podkreślił wspólne obu narodom ideały, które jedynie skonsolidować mogą pokój światowy i zastąpić nienawiść rasową, kastową i klasową.

Nowy wojewoda kielecki.

ZOSTAŁ NIM P. KORSAK.

Warszawa, 19-9. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację wojewody stanisławowskiego, Korsaka, na stanowisko wojewody kieleckiego.

BILANS HANDLOWY ZA SIERPIEŃ.

Warszawa, 19.9 (AW) Bilans handlowy za sierpień b. r. aczkolwiek jeszcze ujemny wykazuje zmniejszenie się deficytu z 22 miljonów zł. w lipcu b. r. na 9.2 milj. zł. w sierpniu.

Wartość importu zmniejszyła się z 136 miljonów w złocie na 129.8 miljonów. Natomiast wartość eksportu wzrosła z 113.9 milj. na 120.6 miljonów złotych. Wzrósł wywóz tkanin bawełnianych, cynku, węgla, produktów naftowych, nasion, mebli, desek, kopalniaków, paszy i jaj. Zwraca uwagę eksport polski do państw pozaeuropejskich a więc eksport morski.

Marszałek Piłsudski

POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 19.9 (Tel. wł.) Wbrew zapowiedziom o powrocie marszałka Piłsudskiego z Druskienik w dniu 22 b. m., premjer niespodziewanie przybył wczoraj do Warszawy o godzinie 18.20 i zaś o godzinie 19.00 zaprosił na konferencję wicepremjera Bartla

Konferencja ta trwała do późnej nocy.

UROCZYSTOŚĆ KADECKA WE LWOWIE.

Lwów, 19.9 (PAT) Wczorajsza uroczystość otwarcia roku szkolnego w szkole kadetów została uświetniona obecnością ks. biskupa Bandurskiego.

Na mszę św. celebrowaną przez dostojnego gościa zjawili się m. in. z ramienia wojskowości generał Sikorski i gen. Zawistowski. Po mszy św. wygłosił ks. biskup Bandurski podniosłe i piękne kazanie, które zakończył błogosławieństwem dla kadetów.

Wkońcu odbyła się defilada przed generalicją i zebranemi gośćmi.

PRZEGLĄD PRASY

Bezsilne zaciskanie pięści.

Pisząc o uchwale centralnej komisji związków zawodowych, która stanęła rzekomo w obronie demokracji i pogroziła Rządowi „dyktaturą zorganizowanej klasy robotniczej", krakowski „Głos Narodu" pisze:

Bezsilne to zaciskanie pięści! Mogą sobie socjaliści w zamkniętym pokoju uchwalać rewolucyjne apele i groźby, efekt ich równa się zeru. Rząd wie, że P. P. S. skompromitowana udziałem w zamachu majowym, robotników do walki przeciw temu Rządowi wyprowadzić się nie ośmieli. Nawet demonstracji nie może urządzić, jak za czasów przedmajowych! Jest bezsilna i zarazem śmieszna, gdy dziś płacze nad upadkiem demokracji, którą w maju zdradziła i podeptała.

W obronie marjawityzmu.

Sanacja zwalcza i podkopuje świadomość narodową w społeczeństwie w sposób jaskrawy i systematyczny. Drogą do rozbijania narodu jest podkopywanie spójności rodziny i kościoła katolickiego. Obecnie bije się w kościół katolicki za pomocą protegowania marjawitów, kościoła narodowego i wszelakiego gatunku sekciarstwa. „Głos Prawdy", czołowy dziennik sanacji, chcący zagarnąć monopol patrjotyzmu, a nie rozwiązujący kardynalnych elementów tego patrjotyzmu, udziela chętnie łamów swego pisma na artykuły w obronie marjawityzmu.

Wśród orędowników marjawitów szczególniej wyróżnia się „historyczna furjatka" p. Jehanne Wielopolska, która pomimo rewelacyj ogłoszonych przez „Gazetę Warszawską Poranną" o orgjach dokonywanych przez biskupa marjawickiego, pisze w ten sposób:

Ani jednego argumentu, ciśniętego dotychczas w twarz marjawitom, **nie udowodniła jeszcze prasa endecka.** Pisano o orgjach, które się odbywają w Płocku za ołtarzem, w świątyni marjawickiej, na wstawionem tamże łóżku — skonstatowałam osobiście, że nie można tam wstawić nawet... wąziutkiej ławki.

Osobliwy punkt widzenia. „Gazeta Warszawska Poranna" dowiodła, że orgje się działy, drukując informacje na podstawie zeznań świadków. Jakich innych dowodów żąda pani Wielopolska? Może fotografji? Dalsze postępowanie należy do prokuratorji, której zadaniem jest stwierdzić wiarogodność zeznań świadków. Śledztwo na miejscu prowadzić muszą władze sądowe. Do pisania to nie należy.

Ale p. Wielopolska zadowolona, że prokuratorja na podstawie rewelacyj „Gazety Warszawskiej Porannej" nie pociągnęła marjawitów z miejsca do odpowiedzialności, a na podstawie swych obserwacyj i sympatyj dla marjawitów, po wypisaniu szeregu dytyrambów na cześć szkół, ochronek, piekarni, fabryki wody mineralnej prowadzonych przez marjawitów tak kończy:

Niema parafji marjawickiej bez ochronki i domu dla starców i kalek, a wszystko wzorowe i nad podziw piękne i nowoczesne. Jeżeli to dzieło szatana, to istotnie szatan jest potęgą, **bo podobnych zakładów nie widziałam w całej Polsce i smutnoby było pomyśleć, że Bóg jest po stronie przeciwnej, po tej stronie tak gadulczej, tak jałowej, tak nieproduktywnej społecznie, tak niczem się nie wybijającej.**

To już postawienie kropki nad „i" w obronie marjawitów przez fanatyczną ich zwolenniczkę, której informacje o ochronkach i szkołach w Polsce ograniczają się jedynie do prowadzonych przez marjawitów. Przydałoby się p. Wielopolskiej odwiedzić wprawdzie Lisków i jego urządzenia, dzieło ks. Blizińskiego, zwiedzić fabrykę płótna w Kamienicy Polskiej, kasy oszczędności w Wielkopolsce zakładane przez księży katolickich, szkoły, ochronki, zakłady prowadzone przez tychże księży rozsianych w tysiącach na terenie całej Rzeczypospolitej, ale nie w tem rzecz.

Na uwagę zasługuje fakt zamieszczenia artykułu w obronie sekty marjawickiej uprawiającej orgje miłosne w dzienniku który ma być wyrazem myśli rządzącej Polską obecnie. W tem tkwi sedno sprawy i o tem trzeba pamiętać.

ZNOWU ZATRUCIE ŻOŁNIERZY.

Wilno, 19-9. (AW.) W jednym ze stacjonowanych w Wilnie pułków piechoty, po raz drugi w ciągu bieżącego tygodnia, kilkunastu żołnierzy uległo zatruciu przez nieświeże konserwy mięsne. W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie.

ś. † p.

JADWIGA z KOCHANOWSKICH SIWIKOWA

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 18 września 1927 r., przeżywszy lat 41.

Eksportacja zwłok ze szpitala T-wa Hr Renard do kościoła parafjalnego w Zagórzu odbędzie się we wtorek 20 września o godzinie 4 po południu. Następnego dnia w środę o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne, poczem pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają

Mąż Dzieci i Rodzina.

Niemcy pamiętają o Tannenbergu,

lecz niech nie zapominają o Grunwaldzie.

MOWA HINDENBURGA. — PROWOKACYJNA PRÓBA PRZERZUCENIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WOJNĘ ŚWIATOWĄ Z NIEMIEC NA BARKI ICH SĄSIADÓW.

Hohenstein, 19-9. — Wczoraj w obecności prezydenta Hindenburga, kanclerza Rzeszy Geslera i min. v. Keudela, generałów b. armji cesarskiej: Ludendorffa, Mackensena i innych, oraz tłumów licznych odbyło się w Tannenbergu w pobliżu Hohenstein poświęcenie pomnika, **wzniesionego na pamiątkę sławnej bitwy pod Tannenbergiem.** Gen. Kahns w wygłoszonem przemówieniu powitał prezydenta Hindenburga i podkreślił historyczne znaczenie miejscowości Tannenberg, dając przy tem wyraz radości, że miejscowość ta, która była świadkiem bohaterskich czynów, została uwieńczona pomnikiem. Na przemówienie to odpowiedział Hindenburg, dziękując za serdeczne słowa doń skierowane i podkreślając, że pomnik w Tannenbergu powinien być żywą pamiątką dla poległych. Dalej powiedział Hindenburg: oskarżenie jakoby Niemcy winne były wywołania wojny odrzucamy, a wraz z nami odrzuca je cała opinja wszystkich klas narodu niemieckiego. **Wojna była dla nas — oświadczył Hindenburg — ostatecznym środkiem obrony i była narzucona narodowi otoczonemu nieprzyjaciółmi.** Niemcy — zakończył Hindenburg — gotowe są zdać sprawę z tego wobec bezstronnych sędziów.

Paryż, 19-9. (PAT.) „Le Matin" donosi z Berlina, że według zapewnień kół półurzędowych, **minister Stresemann znał i zaaprobował w całości mowę, którą wygłosił wczoraj prezydent Hindenburg na uroczystościach w Tannenbergu.**

Krach gospodarczy Sowietów

STAJE SIĘ Z KAŻDYM DNIEM CORAZ BARDZIEJ MOŻLIWYM.

Moskwa, 19-9. (AW.) Według opinji kół Nep'u, Sowiety znajdą się w najbliższym czasie przed nowym **ostrym kryzysem gospodarczym.** Obieg czerwońców **wzrasta coraz szybciej,** dochodząc już do sumy emisyjnej 960 miljonów, gdy w r. 1926 obieg ten wynosił 600 miljonów.

Kurs czerwońca **ulega dalszemu obniżeniu.** Kurs realny w stosunku do nominalnego od nosi się jak 25:100. Jednocześnie **bilans handlowy jest coraz bardziej pasywny.** Import wzrósł już do 73 miljonów czerwońców miesięcznie, gdy eksport nie dochodzi do 43 miljonów, wykazując tendencję malejącą. **Na kształtowanie się bilansu handlowego w sposób decydujący wpłynęło zerwanie stosunków gospodarczych z Anglją i bojkot angielski.**

Waldemaras u Mussoliniego.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY I UKŁAD WŁOSKO-LITEWSKI. — WZAJEMNA WYMIANA GRZECZNOŚCI.

Rzym, 19-9. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyło się podpisanie przez Mussoliniego i Waldemarasa **traktatu koncyljacyjnego i w sprawie uregulowania kwestyj prawnych, jak również konwencji handlowej włosko-litewskiej.** Traktat arbitrażowy wprowadza, podobnie, jak inne tego rodzaju układy, zawarte przez Włochy z innemi państwami, procedurę pojednawczą do rozwiązywania wszelkich ewentualnych kwestyj spornych między dwoma krajami. Układ handlowy włosko-litewski **oparty został na klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie taryf celnych i przewiduje zawarcie dodatkowego układu, mającego ustalić zniżki celne dla szeregu artykułów, szczególnie ważnych dla eksportu litewskiego oraz eksportu włoskiego.** Układ handlowy normuje pozatem warunki pobytu obywateli jednego państwa na terytorjum drugiego, warunki zakładania towarzystw handlowych, swobodę tranzytu i żeglugi.

Po podpisaniu traktatu Mussolini podejmował Waldemarasa śniadaniem. W czasie deseru premjer włoski zabrał głos, mówiąc m. in.: Włochy śledzą z uwagą i szczególną sympatją wysiłki rządu Waldemarasa w kierunku zorganizowania życia narodu litewskiego na trwałych podstawach oraz umocnienia autorytetu państwa, na czem opiera się z pewnością najtrwalsza gwarancja dla przyszłości narodu. Wobec istnienia przyjaznych stosunków między Litwą i Włochami oraz **wobec specjalnych warunków geograficznych, w jakich znajdują się oba kraje,** nie waham się — mówił Mussolini — wykluczyć możliwość wszelkich istotnych różnic interesów między dwoma krajami, zwłaszcza zaś dlatego, iż opierają one swe stosunki **na wspólnym interesie utrzymania pokoju i równowagi europejskiej.** Traktat arbitrażowy, który zawarliśmy, winien być wobec tego uważany głównie jako jasny wyraz naszych wspólnych aspiracyj, zdążających do utrzymania pokoju zarówno z krajami sąsiedniemi, jak i oddalonemi od nas. Naszem mocnem życzeniem jest stworzyć niezbędne warunki, zapewniające ten pokój.

Waldemaras odpowiedział w doskonałym języku włoskim, dziękując rządowi włoskiemu za sympatję dla wysiłków Litwy. Mówca zaznaczył, iż losy historyczne Litwy przypominają losy Włoch. Litwa znajduje się wobec zagadnień, które Włochy już pomyślnie rozwiązały. **Są to zagadnienia odrodzenia narodowego, jedności narodowej, niezależności narodowej i inne jeszcze.** Litwini zawsze patrzyli na naród włoski, **jak na wzór do naśladowania w polityce zagranicznej i w zagadnieniach polityki wewnętrznej.** Przemówienie swe zakończył Waldemaras słowami: „**Jestem przekonany, że osobisty kontakt z Waszą Ekscelencją, która uosobia genjusz rasy włoskiej, pozwoli nam po tym pomyślnym początku coraz bardziej zacieśniać stosunki włosko-litewskie**".

NOWY POSEŁ JAPOŃSKI W POLSCE.

Warszawa, 19.9 (PAT) Dotychczasowy radca ambasady japońskiej w Paryżu Haima Mateuschima mianowany został posłem japońskim w Polsce.

ARESZTOWANIA W PORTUGALJI.

Lizbona, 19-9. (AW.) W ciągu dnia wczorajszego policja dokonała nowych masowych aresztowań, zarówno wojskowych, jak i cywilnych. Aresztowania przeprowadzone zostały w całem mieście. Zamknięto szereg lokali publicznych, restauracje, kawiarnie itd. Jak donosi prasa, aresztowania te pozostają w związku z wykryciem nowego sprzysiężenia, skierowanego przeciwko rządowi.

REPRESJE NA LITWIE.

Kowno, 19-9. (AW.) Represje w stosunku do elementów opozycyjnych w kraju trwają z niesłabnącą siłą. Aresztowany tu został ostatnio redaktor pisma dla młodzieży Walewskie. W Szawlach aresztowano trzech b. posłów sejmowych, należących do socjal-demokracji.

RAKOWSKI WYJEŻDŻA DO MOSKWY.

Paryż, 19.9 (AW) Ambasador rosyjski Rakowski jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wyjeżdża do Moskwy. Został on wezwany przez Cziczerina dla zdania sprawy z ostatnich zajść.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie i nabożeństwie żałobnym

ś.p. Genowefy Psurskiej

a głównie ks. Tomalce, chórowi kościelnemu wraz z organistą p. Lewandowskim i p. Zwolskiej składa serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina zmarłej.

Echa Śląskie.

WYSTAWA GOSPODARCZO-SPOŻYWCZA.

Wystawa gospodarczo-spożywcza w Katowicach jest tłumnie zwiedzaną i budzi ogólne zainteresowanie. W poniedziałek ma się rozpocząć „jury". Z ramienia Min. przemysłu i handlu ma być obecny radca E. Weislo i wręczy wyróżnionym dwum firmom dwa medale złote i dwa srebrne. Pozatem będą nagrody od woj. Śląskiego, Magistratu katowickiego, Izby handlowej oraz od Komitetu wystawy.

PRODUKCJA WĘGLA NA ŚLĄSKU.

Produkcja węgla zagłębia Śląskiego w tygodniu ubiegłym (od 5 — 11 b. m.) wynosi 551.145 t., zaś zbyt łączny z własnem zużyciem 564.787 t. z czego eksport zagraniczny wynosił 202.926 t. Dzienne zapotrzebowanie wagonów w wysokości 753 w całości zostało pokryte. Za pierwszą dekadę września wynosiła więc produkcja węgla na G. Ś. 801.02 t., zaś zbyt z własnem zużyciem 856.402, z czego eksport 295.324 t. Cyfry te wskazują, iż produkcja węgla w mies. wrześniu utrzymuje się na poziomie z sierpnia r. b.

Wiadomości ze stolicy.

STRAJK W BANKU DYSKONTOWYM.

Pracownicy Banku dyskontowego warszawskiego zwrócili się do dyrekcji z następującemi postulatami: 1) przyznania podwyżki poborów miesięcznych w wysokości 40 proc. poczynając od dnia 1 września 1927 roku, 2) przyznania dodatków matrymonjalnych (podobnie jak w Banku Handlowym i innych), 3) przyspieszenie wypłacenia jednorazowej zapomogi odzieżowej na wzór lat poprzednich. W razie nieuwzględnienia tych żądań do dnia 19 września rb. pracownicy Banku dyskontowego postanawiają rozpocząć strajk w dniu 20 września aż do odwołania.

WYSTAWA PRASY BIAŁORUSKIEJ I UKRAIŃSKIEJ. W środę dnia 21 września o godz. 11 rano odbędzie się w gmachu Uniwersytetu warszawskiego uroczyste otwarcie wystawy prasy białoruskiej i ukraińskiej. Wystawę tę zorganizowała Liga słowiańska przy współudziale Instytutu badań spraw narodowościowych.

STOLECIE ZGROMADZENIA DRUKARZY. W dniu 16 bm. odbyło się w Warszawie zebranie komitetu organizacyjnego obchodu jubileuszowego 100-lecia Zgromadzenia drukarzy m. stoł. Warszawy. Na posiedzeniu ustalono program uroczystości oraz oznaczono termin obchodu na dzień 30 października rb.

ZJAZD CHADECKICH RADNYCH. W ub. niedzielę odbył się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd samorządowych radnych chrześcijańsko-społecznych. Na przewodniczącego powołano senatora Adelmana. Ogółem w zjeździe wzięło udział 278 radnych ze wszystkich miast Polski.

MĘŻCZYZNA CZY KOBIETA? W badaniach sądowo-lekarskich nad znalezionym w Wiśle pod Jabłonną kadłubem ludzkim bez głowy, rąk i nóg — nastąpił nieoczekiwany zwrot. Jak wiadomo, władze sądowo-śledcze przy udziale podprokuratora Geiersztera, sędziego śledczego Stempińskiego, jednego z karza sądowego i przedstawiciela powiatowej komendy policji — wydały po pierwszych oględzinach kadłuba orzeczenie, że jest to kadłub kobiety. Obecnie jednak w czasie sekcji zwłok w zakładzie medycyny sądowej, jeden z lekarzy ekspertów zakwestjonował poprzednie orzeczenie, utrzymując, że jest to raczej kadłub mężczyzny. Wobec rozbieżności zdań, obecnie odbędzie się ponowna, bardzo skrupulatna sekcja kadłuba, która potrwa dwa dni. Dopiero po tej sekcji zostanie spisany protokuł rzeczoznawców, stalający ostatecznie, czy kadłub należał do mężczyzny, czy do kobiety.

POWAŻNA PRZESTROGA.

Od roku 1919 zasiadała Belgja bez przerwy w Radzie Ligi Narodów i opinja publiczna przyzwyczaiła się już uważać ją jako państwo ze stałym mandatem w Radzie L. N. Było w tem wyszczególnieniu małej Belgji uznanie świata dla zaszczytnej roli, jaką to państwo odegrało przy wybuchu wojny i była pewna satysfakcja moralna za cierpienia i nieszczęścia, jakie ją w ciągu lat wojennych spotkały. Obecnie po raz pierwszy Belgja nie wchodzi do Rady Ligi, brakło jej bowiem przy wyborze trzech głosów do wymaganej większości.

Jak się to stało, że Belgja nie została wybrana ponownie do Rady L. N., nie zostało wyjaśnione, choć pewną jest rzeczą, że w grze dyplomatycznej uwzględniono stanowisko Niemiec i Belgja, jak ów zając zjedzony wśród serdecznych przyjaciół, została poświęcona względom polityki ustępstw.

Porażka Belgji ma i dla Polski znaczenie. W roku 1929 kończy się trzechletni mandat Polski w Radzie Ligi. Należy się zatem obawiać, że chociaż Polsce w roku 1926 przyznano zasadniczo prawo powrotnego wyboru na dalsze trzechlecie, to jednak małe państwa nie będą się kwapić z oddaniem głosów na Polskę i miejsce opróżnione obsadzą kim innym. Warto tu również zauważyć, że na miejsce dwuch państw przyjaznych Francji: Czechosłowacji i Belgji, wchodzą teraz do Rady Ligi bliskie Anglji: Kanada i Finlandja.

Polska została wybrana do Rady L. N. przed rokiem na trzy lata, za dwa lata więc może Polskę spotkć to samo co Belgję niepowodzenie, gdy stanie do wyboru ponowne go, wprawdzie bez osobnego wniosku o prawo reelekcji, lecz z tą wątpliwością czy niepewnością, jaka łączy się z każdymi wyborami. Do dwuch lat mogą się bowiem pojawić wpływy i nastroje, które uniemożliwią ponowny wybór Polski do Rady L.N.

A nastroje te i wpływy nie dają na siebie czekać i zawczasu wynurzają się jawnie i bez osłonek, na szpaltach prasy niemieckiej, która niepowodzenie Belgji szczerze ocenila jako precedens w stosunku do Polski...

Na miejsce dwuch wasalów Francji — czytamy w „Deutsche Allg. Zeitung" — Belgji i Czechosłowacji wchodzą obecnie do Rady dwa państwa niezależne: Kanada i Finlandja, co dla Niemiec stanowi znaczną zmianę. Pozatem doniosły jest fakt odrzucenia propozycji ponownego wyboru Belgji do Rady, stwarza to bowiem pożądany precedens przeciwko Polsce. Wydaje nam się rzecza zrozumiałą samo przez się, że i Polska utraci swe miejsce po upływie kadencji jej mandatu...

Istnieje zatem i pewną już rolę odegrało hasło: Oczyszczać Radę L. N. z „wasalów" Francji... Po Belgji i Czechosłowacji kolej na Polskę!.. A może z czasem jakaś Kuba czy Kanada mniej okaże się wrażliwą na zmiany terytorjalne na Wschodzie dla pacyfikacji Europy, pod którem to hasłem imperjalizm niemiecki ukrywa swe zaborcze cele.

K. P.

Wielka manifestacja Lwowa

W OBRONIE POLSKICH SZKÓŁ.

W ub. niedzielę w południe odbyła się we Lwowie żywiołowa manifestacja przeciwko rozporządzeniu ministra oświaty p. Dobruckiego w sprawie wprowadzenia języka ruskiego do wszystkich gimnazjów we Wschodniej Małopolsce. Jakkolwiek zwołujące wiec odezwy zostały skonfiskowane przez władze, udział wszystkich sfer ludności m. Lwowa w manifestacji był olbrzymi.

Po zagajeniu wiecu przez posła Mączyńskiego, sprawę zreferował dr. Arnold, poczem uchwalono rezolucję domagającą się cofnięcia rozporządzenia ministra Dobruckiego. Postawa manifestantów była na tyle zdecydowana, że przygotowana do rozbicia wiecu bojówka posła Bryla zrezygnowała z zaczepek.

Po wiecu zgromadzeniu udali się imponującym pochodem pod pomnik Mickiewicza, następnie pod województwo, celem wręczenia wojewodzie Borkowskiemu uchwalonych rezolucyj. Mimo sprzeciwu i szarży policji, część manifestantów dostała się do gmachu województwa, a delegowani posłowie: Mączyński i Prószyński zostali przyjęci przez zastępcę wojewody p. Erharda.

Posłowie Mączyński i Prószyński po wręczeniu rezolucji zaprotestowali w stanowczych słowach przeciwko szarży konnej na manifestację polską i narodową, w której szli najpoważniejsi obywatele Lwowa i jego niedawni obrońcy w spokojnej myśli, aby wręczyć przedstawicielowi Rządu rezolucje w obronie polskiej szkoły. Wicewojewoda Erhard oświadczył, że nie wydawał polecenia szarży i przyrzekł zakomunikować władzom centralnym rezolucje i o wypadkach.

Po półgodzinnej konferencji w województwie policja została usunięta z ulicy. Pochód ruszył wśród niemilknących okrzyków pod bramę województwa. Tutaj wystąpił prof. Bleke, który w krótkich słowach zakomunikował zebranym o wyniku konferencji w województwie, poczem, po odśpiewaniu „Roty" i okrzykach na cześć państwa polskiego i przeciw ministrowi Dobruckiemu, manifestanci rozeszli się spokojnie.

Wypadki te wywołały we Lwowie olbrzymie wzburzenie opinji publicznej, która przypomina sobie, że w ubiegłym tygodniu odbył się u wojewody Borkowskiego raut reprezentacyjny, na który zaproszeni zostali przedstawiciele „Undo". W kilka dni potem chciano niedopuścić do tego samego wojewody manifestację polską w obronie języka polskiego występującą.

Wystawa kolejowa we Lwowie.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Lwów, we wrześniu.

Targi Wschodnie we Lwowie, będące jesienną rewją naszego przemysłu i handlu, nabrały w tym roku wyjątkowego znaczenia z powodu połączenia z niemi pierwszej w Polsce wystawy komunikacyjnej.

Już z daleka widać trzy olbrzymie lokomotywy groźnie spoglądające na wiotkie kioski Targów Wschodnich i zwiedzające je tłumy. Wystarczyłoby puścić w ruch te lśniące parowozy, aby wszystko w perzynę obrócić. Ale potwory stoją spokojnie i dają się łaskawie podziwiać. Dwa z nich są całkowicie dziełem rąk polskich: parowóz towarowy wagi 145 ton wyszedł z fabryki Cegielskiego, parowóz typu osobowego, 140-o tonowy, używany do pociągów pośpiesznych, gdyż może przebiec 90 klm. na godzinę, pochodzi z zakładów w Chrzanowie. Trzecia maszyna jest fabrykacji wiedeńskiej, na wystawie zaś znalazła się z tego powodu, że zaopatrzona została w przegrzewacz pomysłu Polaka, inż. Pokrzywnickiego.

Niesłusznie zrobiono, że nie wystawiono normalnych wozów kolejowych i osobowych i towarowych, wyrabianych w fabrykach polskich, których mamy już 5. Tu właśnie publiczność miałaby możność porównania różnych typów i ocenienia ich zalet. Znajdujemy natomiast wagony o przeznaczeniu specjalnem: więc sanitarkę, lodownię, trzodzownię, śniegowice, wagon kontrolujący gospodarkę cieplną, co dobrze świadczy o możliwości specjalizacji naszych fabryk.

Właściwa wystawa P. K. P. mieści się w dużym, białym i jasnym pawilonie, którego sama strona dekoracyjna mile ujmuje widza. Strop przybrano emblematami kolejnictwa; ściany zawieszono obrazkami przedstawiającemi najokazalsze stacje, najciekawsze warsztaty, najwspanialsze mosty, największe węzły kolejowe i najpiękniejsze widoki okolic poprzerzynanych szynami. Pod tem umieszczono liczne rysunki i wykresy, unaoczniające gospodarkę i pracę kolei. Długość linji, zasobność taboru, napięcie ruchu osobowego i towarowego, przewóz poszczególnych towarów, zużycie materjału, ilość zatrudnionych pracowników, wytrzymałość relsów i podkładów, wysokość tary w porównaniu z zagranicznemi, słowem cała gospodarcza strona kolejnictwa przedstawiona jest zajmująco i dostępnie dla wszystkich.

Jeszcze plastyczniej zaprezentowano techniczną stronę naszych kolei przez wystawienie licznych fotografij, rysunków a przedewszystkiem minjaturowych modeli, wyobrażających budynki stacyjne, wieże ciśnień, mosty, wiadukty, przepusty, rozjazdy, złącze szyn, semafory, hamulce i inne urządzenia maszyny. Jest to jakby jakiś bajeczny skład zabawek mechanicznych, któremi godzinami mogą się zachwycać dorośli, nie zdając sobie nawet sprawy z praktycznej użyteczności wszystkich tych cudów techniki.

Taka naprzykład sygnalizacja i blokada stacyjna wciąga zupełnego laika w swe arkana jak najbardziej zajmująca książka. „Skrzynia zależności", będąca aparatem zawiadowcy stacji umożliwiającym swobodne przepuszczanie pociągów bez obawy zderzenia, może spowodować sny koszmarne jakie mieliśmy w dzieciństwie. Już system stosowany na małych stacyjkach, t. zw. kluczowy imponuje pomysłowością i precyzją, a badanie tajników „rączek przebiegowych" doprowadza do zupełnego zwątpienia w swój rozum.

Odpędźmy więc kuszące myśli zrozumienia tych skomplikowanych mechanizmów i poprzestańmy na powierzchownem oglądaniu. Oto śliczna minjatura dworca przyszłości, bez wieży ciśnień, dostarczającej wody parowozom. Ukryto ją przed atakiem wrogich armat i aeroplanów w sztucznem wzgórzu, przystrojonem kwietnikami i krzewami. Schron ten zawierający wodociąg pneumatyczny o zmiennem ciśnieniu, obmyślił inż. Krzyżanowski. Otrzyma go pierwsza stacja Rejowiec między Chełmem a Lublinem.

Przyjrzyjmy się dalej tak prostemu a nieocenionemu pomysłowi inż. Miłkowskiego, umożliwiającemu szybkie rozładowywanie wagonów przez zastosowanie dwupoziomowego łamanego toru: z wagonu na wyższym torze węgiel czy zboże wysypuje się do jakiegoś zbiornika, poczem próżny wagon zjeżdża po pochylającym się do niższego poziomu torze, ustępując miejsca nowemu wozowi. Albo poznajmy działanie hamulca przestawnego „Suchanek", sprawiającego że tabor poaustrjacki zaopatrzony w hamulce Hardy'ego, kursować może na kolejach innych zaborów stosujących hamulce Westinghouse'a, lub Knorra; wynalazek ten istotnie zjednoczył koleje trzech dzielnic w jeden system państwowy.

Wogóle wystawa zaprezentowała około 50 wynalazków polskich z różnych działów: a to rozrzędy pary zaoszczędzające paliwa, a to sygnalizatory wykluczające pomyłki, a to zapory saskowe, zapobiegające staczaniu się wagonów, a to złącza bez uderzeń na styku, a to sprzęgło automatyczne wagonów nie narażające ludzi na śmierć czy kalectwo, a to oliwiarka — filtr, i cały szereg różnych wynalazków upraszczających i przyśpieszających pracę. Przytem należy dodać, że twórcami tych inowacyj i ulepszeń są nietylko dyplomowani inżynierowie, ale również werkmajstrzy, zawiadowcy sekcyj a nawet zwykli ślusarze. Niektórzy z nich np. werkmistrz warsztatów kolejowych we Lwowie p. Huber, to artyści w swym fachu. Wystawione przez niego i jego uczniów okucia drzwi zawiasy, oprawy zamków i t. p. są tak piękne że należą już do działu sztuki. I to połączenie zmysłu estetycznego z praktycznością eksponatów było najistotniejszą cechą naszej pierwszej wystawy kolejowej.

W. G.

Nafta z węgla.

WYŚCIG TECHNIKI I CHEMJI. — WYNALAZEK D-ra BERGIUSA. — ZAMIAST 15 MAREK 45. — EKSPLOATACJA WYNALAZKU W NIEMCZECH. — PROBLEM NAFTOWY ROZWIĄZANY. — POLITYCZNE ZNACZENIE WYNALAZKU.

Polityka międzynarodowa jest wyrazem tych głębokich zmian, jakie w stosunkach między państwami wywołuje technika i jej zdobycze. Zjawisko to można było obserwować zwłaszcza w czasie wielkiej wojny, która była wielkim wyścigiem techniki i chemji.

Ten wyścig odbywa się dalej, a najintensywniejszy udział biorą w nim Niemcy, całą swoją produkcję i technikę gospodarczą przystosowując do potrzeb wojny odwetowej. Wielką zdobyczą niemieckiej technologji chemicznej jest wynaleziona przez dra Bergiusa metoda hydracji węgla.

Zagadnienie przeprowadzania węgla ze stanu stałego w płynny, jest stare i teoretycznie już dawno rozwiązane. Szło tu jednak o rozwiązanie także techniczne i komercjalne, czyli o wynalezienie takiej procedury hydracji węgla kamiennego, aby produkty tej **hydracji były dostatecznie tanie i nadawały się, dzięki temu, do szerokiego praktycznego użycia.**

Po wielu latach pracy chemik niemiecki dr. Bergius, posiłkowany przez przemysł chemiczny i niemiecki rząd, które na koszt jego eksperymentów wydały blisko dziesięć miljonów marek, rozwiązał ostatecznie ten wielki problem w sposób tak świetny, że **przy jego metodzie hydracji węgla 40 do 70 procent wagi węgla daje się przemienić na ropę.** Z 1000 kilogramów węgla brunatnego otrzymuje dr. Bergius swoją metodą 150 kg. gazoliny, 200 kg. średnio ciężkich olejów, 60 kg. smarów i 80 kg. nafty. Innemi słowy **jedna tonna węgla wartości 15 marek, przerobiona metodą dra Bergiusa daje różne produkty wartości, według cen dzisiejszych, 45 marek.** Jest to zysk tak ogromny, że rentowność eksploatacji wynalazku dra Bergiusa leży poza sferą wszelkich wątpliwości.

To też chemiczny przemysł niemiecki przy celowem poparciu rządu, rzucił się z gorączkową energją na eksploatację tego rzeczywiście epokowego wynalazku. Pod Merseburgiem, w saskiej prowincji Prus, w miejscowości Leuna, położonej w centrum wielkiego zagłębia węgla brunatnego, już od czasu wojny posiada niemiecki trust chemiczny ogromną fabrykę dla wytwarzania azotu i amonjaku z powietrza. W ostatnich dwuch latach fabrykę tę **rozszerzono do olbrzymiej produkcji 300.000 tonn rocznie, a** równocześnie obok niej zbudowano cały **ogromny kompleks nowych gmachów fabrycznych dla eksploatacji wynalazku dra Bergiusa.** O ogromie zbudowanej fabryki świadczy fakt, że już dzisiaj zatrudnia 20.000 robotników.

Dla zabezpieczenia sobie surowca t. j. węgla brunatnego, trust chemiczny zakupił dookoła Leuny wielkie tereny węglowe z pięciu gotowemi i wysoko wydatnemi kopalniami. Nadto przystąpił już do bicia nowych szybów. Fabryka już od roku jest w ruchu i **na początek wyprodukowała 500.000 baryłek nafty** przy odpowiednich ilościach innych produktów pochodnych.

Tak więc zagadnienie płynnego węgla czyli nafty, otrzymywanej wprost z węgla, jest już rozwiązane nietylko teoretycznie, ale także komercjalnie ze skutkiem olśniewającym. Monopol tej przeróbki posiadają Niemcy, które mimo utraty Zagłębia Saary na zachodzie i znacznej części Zagłębia Górnośląskiego na wschodzie, są **po Anglji drugiem z rzędu państwem pod względem bogactwa węgla.** Wynalazek zaś Bergiusa i energja, jaką przemysł niemiecki rozwinął w eksploatowaniu tego wynalazku, stawiają Niemcy **na pierwszem miejscu pod względem gospodarki kalorycznej.**

Wynalazek dra Bergiusa rozwiązał **odrazu dla Niemiec problem naftowy,** wobec którego stały one jeszcze niedawno całkowicie bezsilne. Własne wewnętrzno - niemieckie tereny naftowe są zbyt słabe i ubogie, aby mogły przynajmniej w drobnej części pokryć zapotrzebowanie nafty i benzyny w Niemczech. Tymczasem zaś technika motorów spalinowych robi tak wielkie podboje, że w zakresie komunikacji lądowej (automobile) i wodnej dorównuje maszynom parowym, w komunikacji zaś powietrznej panuje wyłącznie.

Niemcy, odzyskawszy swobodę budowania aeroplanów handlowych i pasażerskich, dążą do stania się centrum lotniczem Europy, co się im też w wysokim stopniu już obecnie udało, głównie dzięki wynalazkom Junkersa i znanej zdolności organizacyjnej niemieckiej. Wszystkie te jednak zdobycze w technice i organizacji komunikacji lotniczej znajdywały się stale pod znakiem pytania, ponieważ **Niemcy nie dysponowali jedynym materjałem popędowym w lotnictwie — benzyną.**

Gdy Anglja i Ameryka prowadzą ze sobą cichą, ale zażartą walkę o władanie polami naftowemi świata, Niemcy w cichości nauczyli się robić naftę na miejscu z węgla. Gdy Anglicy i Amerykanie muszą wozić swoją naftę statkami cysternowemi z różnych końców Ameryki i Azji, Niemcy każdą potrzebną ilość „wygotują" sobie w każdej chwili wygodnie, w samem centrum państwa z małowartościowego węgla brunatnego.

Oznacza to takie przesunięcie stosunku sił techniczno - produkcyjnych na korzyść Niemiec, że prędzej czy później musi ono wyrazić się także tak lub inaczej w polityce.

Oczywiście wynalazek dra Bergiusa tajemnicą wyłączną Niemiec długo nie pozostanie. Prędzej czy później będzie przyjęty i stosowany wszędzie. **Zdobycz** jednak Niemiec polega na prymacie w tym względzie i na tem, że uchwyciwszy inicjatywę w ręce swe, będą mogli stale znajdować się o kilka kroków przed innymi na przodzie. A to właśnie jest rozstrzygające.

Wynalazek dra Bergiusa dał Niemcom współczesnym taką zdobycz w dziedzinie niezmiernie ważnej upłynnienia węgla. Nie ulega wątpliwości, że zrobią oni wszystko, aby ten swój prymat także i politycznie wyzyskać.

WESOŁE i SMUTNE.

Temat.

Pisanie jest rzeczą naogół dość trudną, o czem najlepiej wiedzą ci, którzy się podpisują krzyżykami i pomagają sobie przytem językiem, wysuwając go na światło dzienne. Równie dużo sprawiające kłopotu jest pisanie feljetonu na pierwszej szpalcie czwartej kolumny „Kurjera Zachodniego".

Już poprzedniego dnia wieczorem myślisz o tem, co napiszesz jutro, ale że jesteś z natury człowiekiem przezornym, więc hamujesz wysiłek fantazji, aby zaoszczędzić siły umysłowe na tę chwilę, gdy nolens volens musisz zasiąść do pisania feljetoniku.

Słońce, zbudzone ze snu, przeciera jeszcze swoje olbrzymie złote oko i myje się w kropiach jesiennego deszczu, gdy ty już zrywasz się gorączkowo, budzisz wystraszoną Marysię, aby gotowała śniadanie, ubierasz się z szybkością strażaka, śpieszącego się do pożaru, kaleczysz się w sposób zbrodniczy brzytwą w czasie golenia, wypalasz dwadzieścia papierosów naczczo i dwadzieścia po śniadaniu, poczem z ciężko spuszczoną głową od nawału myśl kroczysz stępa w kierunku redakcji.

Deszcz przestał już coprawda padać, ale za to ranek jest chłodny, liści na drzewach coraz mniej, wrzesień, jesień i nic, tylko siadać i pisać. Temat, że palce lizać. Po sekundzie jednak rzucasz tę myśl, bo to już było i wogóle nie wypada ludzi zamęczać jesienią, gdy sami o niej wiedzą, wsłuchując się w beznadziejnie pluskający na ulicach chłodny, jesienny deszcz.

Na ulicach ruch dość ożywiony. Dziesiątki robotników, zajętych przy budowie kanalizacji, wyrzuca z głębokiego rowu góry piasku. Dalej widnieją różowe ściany nowobudującego się domu. Majster klnie na wyrostków, windujących na górę cegły, oraz wymyśla Wiktom i Stefkom niedość szybko dostarczającym wapno. Praca!... Możnaby tak o tem. Fascynujący i poważny temat! Pięknie, gorąco, z entuzjazmem i namaszczeniem możnaby opowiedzieć o ruchu budowlanym w Polsce, o pożyczkach amerykańskich i wysiłku mięśni.

Przez sekundę palisz się do tego tematu, już masz prawie gotowy plan na cześć pracy, już dopadasz przewodniej myśli, która niby nić złota ma cię wieść po wybojstej drodze feljetonu, gdy nagle przed oczyma twemi zamajaczyły pończoszki koloru cielistego i maleńkie, błyszczące bucíki. Wzrok twój wolno, ze znawstwem starego smakosza podnosi się coraz wyżej, nie opuszczając żadnego szczegółu. Z rozszerzonemi nozdrzami, niby pies myśliwski, czujący zwierzynę w pobliżu, zachodzisz z jednej strony nóżek w cielistych pończoszkach, potem z drugiej strony i nie możesz się nasycić widokiem noska, zadartego figlarnie, warg, pomalowanych na kolor wiśni, oczu, w których zdaje ci się spostrzegasz rozkoszną obietnicę. Naraz twój ideał z cudnym uśmiechem odwraca ku tobie niemniej nadobną główkę i podnosząc błagalnie cudny swój wzrok, jakby chodziło o pożyczenie stu złotych, pyta się ciebie, któ ra godzina. Okazało się, że twój zegarek jest nieopczytalny i wskazuje punktualnie godzinę dwunastą. Podczas, gdy ty się zastanawiasz nad tem, czy ma to oznaczać godzinę dwunastą w nocy, czy w południe, panienka macha rączkami zawiedziona i rzuciwszy ci lekceważąco na odchodnem:

— Już nie trzeba! — biegnie co tchu na dworzec kolejowy, śpieszy się bowiem na pociąg do Katowic, gdzie pełni czynności stenotypistki. Za nią mkną dziesiątki jej koleżanek, ale ty zniechęcony i ośmieszniony już nie zwracasz uwagi na ich wdzięki i najmilszy z tematów gaśnie w twem zbolałem sercu.

Jesteś już o sto kroków od redakcji, a nie znalazłeś w sobie, ani na ulicy nic, coby zasługiwało na upamiętnienie w feljetonie, że jesteś, jak tonący na niezmierzonych wodach oceanu i chwytający się, jak wiadomo, brzytwy, byle się uratować. Widzisz przed sobą pustkę, otchłań bezdenną, przepaść straszliwą i rozpacz czarną, jak piekło, głuchą, jak pień i okrutną chwyta cię za gardło i dławi. Czujesz, że na tem wielkiem morzu tematów, nie możesz uchwycić żadnego z nich, że toniesz, że woda wlewa ci się do uszu, że giniesz bez ratunku. A w tej ostatniej chwili gorączkowego poszukiwania deski ratunku, przed oczyma twemi przesuwają się błyskawicznie ogniem pisane tematy: Magistrat, Rada miejska, rozkopane ulice, przejazd katowicki, jesień, ruch budowlany, szkoła przy ul. Kościelnej, tramwaje... Przesuwają się te tematy niby obrazy w kinie na pasku celuloidowym, niknąc w niebycie i własnej niknczemności. Odrzucasz je zniechęcony i całkiem już upadły na duchu wchodzisz do redakcji z miną samobójcy. Siadasz do biurka, zapalasz papierosa, maczasz pióro i piszesz bez tematu. Po godzinnem poceniu się wołasz na chłopca redakcyjnego:

— Marjan, zanieś do drukarni!

Czarny.

Kiedy ruszą tramwaje w Zagłębiu?

MIMO PRZESZKÓD PRAWDOPODOBNIE JUŻ W GRUDNIU.

Mimo różnorodnych lokalnych trudności, roboty przy budowie linji tramwajowej w Zagłębiu posuwają się stale naprzód. Budowa torowiska jest na ukończeniu, jak również ustawianie słupów i umocowywanie ram, na których następnie zostaną zawieszo ne przewody elektryczne.

W ubiegłym tygodniu nadszedł z Angiji pierwszy transport wozów tramwajowych w liczbie 4 i co dwa tygodnie będzie przysyłana także ilość, których ogółem narazie będzie 17 sztuk.

Mimo trudności i przeszkód, zarząd tramwajów dokłada starań, aby najdalej w grudniu można było uruchomić z niecierpliwością oczekiwane przez ludność tramwaje.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 Wtorek	Dziś Eustachjusza M. Jutro Mateusza Ap. Wsch. słońca 5 17 Zach. „ 17 44

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Niewinne grzesznice".

Teatr w Katowicach.

„OJ MŁODY, MŁODY" I „FAUST".

We wtorek, dnia 20 b. m. premjera komedji w 4 aktach oryginalnie napisanej prozą przez Jana Aleksandra Hr. Fredrę **„Oj młody, młody"**. Obsadę głównych ról stanowić będą pp.: Bohdańska, Bajdamowicz, Krzywicka, Ludwiżanka, Michałowska, Orzecka, Sawicka, Ciecierski, Durzyński, Erwan, Jastrzębski, Puchalski, Wiśniewski, Wołdan, Zoner i Żeromski. Reżyseruje p. Witold Kuncewicz.

W środę dnia 21 b. m. wieczorór po raz drugi komedja w 4 aktach Jana Aleksandra Hr. Fredry „Oj młody, młody" w premjerowej obsadzie.

W czwartek dnia 22 b. m. po raz pierwszy w bieżącym sezonie odegraną będzie opera K. Gounoda „Faust". Obsadę głównych partyj stanowią: pp. Laura Kochańska, (Małgorzata) K. Wolska-Sobańska (Marta) Marja Zunowa (Siebel), M. Martini (Mefisto), J. Stępniowski (Faust). Reżyserował p. J. Stępniowski. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna.

W interesie punktualnie jawiącej się Publiczności jak i w interesie licznych przyjezdnych, którzy z powodu spóźnionych przedstawień zmuszeni są wielokrotnie opuszczać teatr wcześniej, nie doczekawszy końca przedstawienia — zwraca się Dyrekcja teatru polskiego do Szanownej P. T. Publiczności z prośbą o przybywanie do gmachu teatru Polskiego na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia. Ze swej strony przestrzegać będzie Dyrekcja teatru punktualnego rozpoczęcia przedstawień o godz. 7.30 i w tym celu wydała bileterkom teatralnym surowy nakaz niewpuszczania nikogo ze spóźniających się na widownię po rozpoczęciu przedstawienia. Zakaz Dyrekcji posiada dla bileterek w razie niestosowania się do niego konsekwencję utraty posady. Szanowna P.T. Publiczność zrozumie niewątpliwie, iż wchodzenie na widownię już po rozpoczęciu przedstawienia zakłóca zarówno spokój na widowni wśród widzów jak i podważa równowagę grających na scenie.

Odpust na Piaskach.

W ub. niedzielę odbył się na Piaskach doroczny odpust, który zapowiadał się bardzo pięknie, jednak liczniejszą frekwencję pątników wstrzymał deszcz.

Odczyt o lotnictwie.

W sobotę dnia 17 b. m. na kolonji Walcownia „Hr. Renard" na Dębowej Górze w lokalu T-wa sportowego „Rozwój" odbył się odczyt na temat: „Lotnictwo w Polsce i jego zadanie", wygłoszony przez prof. Antonowicza. Po referacie deklamowali: p. J. Ptakówna, p. S. Lipa i M. Nowakówna, członkowie L. O. P. P. z Koła „Huta Staszica", za co publiczność nagrodziła ich hucznemi oklaskami.

Złą stroną tamtejszej inteligencji jest brak poczucia obywatelskiego i popierania tak szlachetnych imprez, jak na L. O. P. P.

Mamy nadzieję, że w przyszłości społeczeństwo udzieli większego poparcia L. O. P. P.

ZDZICZENIE.

KARYGODNE WYBRYKI ŁOBUZERJI.

Liczna w Zagłębiu łobuzerja znalazła nowy teren, gdzie ma możność ujawniania dzikich instynktów, mianowicie świeżo zbudowane torowisko tramwajowe. Rozpasanie uliczników doszło do tego, iż prócz rujnowania torowiska, wykręcają śruby z szyn, a nawet wyciągają podkłady. Rzecz niezmiernie charakterystyczna, iż w niektórych wypadkach, j. n. na Koszelewie manipulacjom łobuzerji przyglądają się tłumy osób starszych i nikomu nie przyjdzie na myśl zareagowania przeciwko wandalizmowi i ukrócenia psich figlów rozwydrzonych uliczników.

Ponieważ niszczenie torowiska stwierdzono już wielokrotnie, policja roztoczyła nad linją stały nadzór i w razie ujęcia sprawców, za wszelkie uszkodzenia odpowiadać będą rodzice materjalnie, a za brak nadzoru nad dziećmi — karnie, gdyż tylko tym sposobem będzie można uchronić dobro publiczne przed wandalizmem łobuzerji.

Wypłata pensyj kawalerom „Virtuti Militari.

Dnia 1 października rozpocznie się wypłata pensyj kawalerom Virtuti Militari zaległych za rok 1921. Jest to ostatnia wypłata zaległych pensyj przywiązanych do tego orderu, a wynoszących 300 złotych rocznie. Za rok bieżący należność te wypłacono już w maju br.

O wyjazd zagranicę.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało nowe przepisy w sprawie wyjazdu zagranicę, oficerów w służbie czynnej, w stanie nieczynnym, w stanie spoczynku oraz oficerów rezerwowych. Pragniemy poinformować te ostatnie kategorje, aby w nieświadomości nie były narażone na nieprzyjemności.

Oficerom w stanie spoczynku i oficerom rezerwowym niepowołanym do służby czynnej, zezwoleń na wyjazd zagranicę udzielają dowódcy O. K. Podania oficerów stanu nieczynnego na wyjazd zagranicę w sprawach prywatnych mają być kierowane do tego organu M. S. Wojsk., który administruje sprawami personalnemi danego oficera.

Wszelkie formalności związane z uzyskaniem paszportu, ulg i wiz, należą do starających się o wyjazd, tamże meldują odjazd. Podania emerytów i oficerów rezerwy do O. K., idą przez właściwą komendę uzupełniającą i mają zawierać stopień, imię, nazwisko, rok urodzenia, miejsce zamieszkania i możliwie adres w kraju do którego wyjeżdżają. Odjazd, datę zamierzonego powrotu i powrót meldują przez P. K. U. do D. O. K. W ciągu dni 14, mają się meldować w konsulacie polskim zagranicą i podać zmianę każdorazowego pobytu.

Wymiary kuferków rekruckich.

Przybywający do oddziałów rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Ze względu na to, ustaliło Ministerstwo spraw wojskowych następujące maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm. szerokość 40 cm., długość 60 cm. W razie niezastosowania się do podanych wyżej wymagań, kuferki po przybyciu rekrutów do oddziałów złożone będą w składach wojskowych.

Zakończenie strajku kamaszników.

Trwający od pewnego czasu strajk kamaszników w Będzinie został już zlikwidowany. Po uzyskaniu 15 proc. podwyżki płac strajkujący przystąpili do pracy

Oszukańcze manipulacje

DLA ULŻENIA LUDZKIM KIESZENIOM.

W swoim czasie rozwinęły się niebywałe manipulacje oszukańcze z tzw. sprzedażą kuponową, gdzie otrzymujący kupony sprzedawał je następnie znajomym, poczem zebrane pieniądze wraz z niełużą stosunkowo dopłatą z własnej kieszeni przesyłał pomysłowej firmie, otrzymując wzamian taki lub inny towar, przeważnie lichе wyroby włókiennicze.

Oszukańczym procederem zainteresowały się wreszcie władze i położyły kres nadużyciom, pociągając winnych do odpowiedzialności, gdyż jest to rodzaj surowo zakazanego handlu łańcuszkowego.

Przez pewien czas było cicho, tymczasem obecnie znów jakaś „Chrześcijańska oszczędność" w Łodzi, nie podająca bliższego adresu, a tylko skrzynkę pocztową nr. 390, rozsyła na wszystkie strony reklamowe wzory, zachęcając naiwnych do nabywania wypuszczonych przez nią kuponów, gdzie po sprzedaniu trzech kuponów otrzymujący dopłaca „tylko" 5 zł. wzamian za co otrzymuje jeden z wymienionych w spisie artykułów włókienniczych.

Z uwagi na to, iż proceder ten jest zakazany, należy spodziewać się, że odpowiednie władze zainteresują się pomysłowem przedsiębiorstwem i ukrócą oszukańcze manipulacje.

Jak otrzymać dokumenty z Rosji sowieckiej.

Ministerstwo spraw zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu ustaliło następujący system uzyskania dokumentów osobistych od władz sowieckich za pośrednictwem konsulatów polskich.

W pierwszym rzędzie osoba, starająca się o uzyskanie dokumentów winna przesłać opłacone zwykłym stemplem podanie do departamentu konsularnego Ministerstwa spraw zagranicznych.

Ministerstwo spraw zagranicznych prześle osobie zainteresowanej odpowiednie zaświadczenia. Na mocy tego zaświadczenia petent będzie mógł wysłać pocztą wprost do odnośnego konsulatu polskiego oznaczoną kwotę w efektownych dolarach amerykańskich (5 dolary za dokument).

Uwadze związków i stowarzyszeń.

Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi zarządów wszelkich związków, stowarzyszeń i t. p. organizacyj na terenie powiatu Będzińskiego, że instytucje, które nie uczyniją dość obowiązkowi rejestracji, czyli zgłoszenia w starostwie, bez względu na to, czy zostały zalegalizowane przez inspektoraty pracy lub inne władze, nie otrzymają pozwolenia na prowadzenie działalności i, stosownie do odnośnych przepisów, muszą dopełnić wspomnianej formalności, chcąc kontynuować swą pracę. Zrzeszenia, które nie zastosują się do obowiązku rejestracji, zostaną wykreślone ze spisu rejestracyjnego i tem samem pozbawione zostaną możności prowadzenia działalności, kto więc nie chce narazić się na niepotrzebne utrudnienia i nieprzyjemności, winien niezwłocznie zgłosić daną organizację w starostwie.

Zarząd Tow. Żydowski Dom Starców w Sosnowcu zawiadamia, że we wtorek dnia 20 września 1927 r. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się założenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Żydowskiego Domu Starców w Sosnowcu przy ul. Chmielnej (przecznica ul. Piłsudskiego, obok fabryki „Decorum"). 6004

Brak nadzoru

CZY FATALNE W SKUTKACH NIEDBALSTWO.

Zarówno w Sosnowcu jak i w Dąbrowie tereny po ułożeniu rur kanalizacyjnych brukowane są w ten sposób, iż miejsca zabrukowane się zapadają, skutkiem czego było już kilka wypadków.

Niedawno na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu auto ciężarowe tak „gruntownie" utkwiło w nowym bruku, iż osie zaryły się w ziemię i auto musiano wyciągać dźwigarami. Prócz tego było już sporo wypadków połamania kół i wozów oraz pokaleczenia koni i uszkodzenia aut, w następstwie czego niektórzy poszkodowanych wystąpili na drogę sądową o zwrot poniesionych strat.

Dlaczego w podobny sposób zabrukowywane są rowy kanalizacyjne, niewiadomo. I trudno wierzyć złośliwym, którzy twierdzą, że robione to jest celowo, gdyż do przewodów kanalizacyjnych ze względu na ich doskonałość trzeba będzie często się dostawać i dlatego nie można rowów gruntownie zabrukować.

Dąbrowa marzy o królu,

KTÓRYBY MIAŁ DUŻO PIENIĘDZY.

Korzystając z ogólnego niezadowolenia ludności z rządów socjalistycznych, stronnictwo monarchistyczne postanowiło wyzyskać to dla swych celów i w tym zamiarze urządziło w ubiegłą niedzielę zebranie agitacyjne, na którem pod niebiosa wychwalano rządy królewskie i ogólną szczęśliwość, jakaby w Polsce zapanowała w razie powołania króla. Kiedy zaś ktoś oświadczył, iż z pośród kandydatów na króla wszyscy są conajmniej miljonerami i posiadają gotówkę w walucie amerykańskiej, wśród zebranych zapanował ogólny entuzjazm i wszyscy gremialnie zapisali się na członków nowego stronnictwa. Rzecz charakterystyczna, iż do obozu „królewskiego“ wstąpili nawet członkowie Partji Pracy. Może to jest posunięcie planowe i z góry ukartowane?

Zatwierdzenie wyborów w Zagórzu.

Województwo odrzuciło rekurs w sprawie wyborów gminnych w Zagórzu, akceptując stanowisko w tej sprawie starostwa, skutkiem czego wybory zostały ostatecznie zatwierdzone.

Obecnie więc we wszystkich gminach powiatu Będzińskiego sprawa wyborów gminnych została załatwiona za wyjątkiem gminy Grodziec, gdzie odbędą się wkrótce powtórne wybory.

Posiedzenie Rady szkolnej powiatowej.

W dniu 21 b. m. t. j. w środę o godzinie 5 popołudniu w lokalu przy ul. Małachowskiego 22, odbędzie się 56 posiedzenie wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej, według następującego porządku dziennego: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, zatwierdzenie członków do dozorów szkolnych, sprawy wyższych kursów nauczycielskich, uchwalenie norm świadczeń gmin na rzecz publicznych szkół powszechnych, sprawy różne i wolne wnioski.

Tow. Czuma w Czeladzi.

P. P. S. lewica w Czeladzi zapowiedziała przed kilku dniami wiec, na którym m. in. miał przemawiać osławiony tow. Czuma. Na ten szumnie zareklamowany występ tow. Czumy przybyło „siedem i pół“ słuchaczy, ponieważ jednak na wiec ten P. P. S. lewica nie otrzymała zezwolenia władz, policja czeladzka zarówno słuchaczy, jak i urządzających wiec rozpędziła. Tak więc tow. Czuma musiał opuścić jak niepyszny niegościnne mury czeladzkie, nie zdążywszy rzucić ani jednego frazesu w cierpliwy do czasu ogół czeladzki.

W wczorajszym artykule p. Tatomira „Jeszcze o nazwę Olkusza“ należy poprawić następujące omyłkowe błędy: w czwartym ustępie w wierszu drugim zamiast „w mojem niekompletnem przekonaniu“, ma być „w mojem **niekompetentnem** przekonaniu“, w wierszu dwudziestym czwartym zamiast Hiniec, ma być **Ilinicz** i w przedostatnim wierszu artykułu zamiast „zaciągnąć opinji“ ma być „**zasięgnąć opinji**“.

Kradzież garderoby.

Kajzer Dawid, zamieszkały w Sosnowcu (Krzywa 3) zawiadomił policję o kradzieży garderoby wartości 150 zł., dokonanej z jego mieszkani przez Laję Gwiazdę.

Skazanie „redaktora“ Radosza.

I TYM RAZEM OSZUSTOWI POWINĘŁA SIĘ NÓŻKA.

Onegdaj na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, w osobie sędziego Kłodnickiego, zasiadł

osławiony oszust,

b. urzędnik sądowy, 25-letni Czesław Radosz z Zawiercia. Urząd prokuratorski oskarżał podsądnego o to, że w drugiej połowie 1926 roku przedstawiając się jako naczelny kierownik agentur i redakcyj skonsolidowanych pism: „Po Wolności“, Świt“, „Zaranie“ i „Niezależnego Chłopa“,

wyłudził od Czesława Kokoszkiewicza z Łuniewa — 512 złotych.

Sprawa przedstawia się następująco:

Czesław Kokoszkiewicz ogłosił w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“, że poszukuje posady, za którą zaofiarowanie da 50 dolarów. Radosz napisał do niego

ofiarując mu posadę w wydawnictwie skonsolidowanych pism „Świt“, „Zaranie“, „Po Wolności“ i „Niezależny Chłop“,

zażądał jednak kaucji. Kokoszkiewicz, nie podejrzewając oszustwa, przesłał „pracodawcy“ 200 złotych. Niebawem Radosz wyjechał do Łuniewa, gdzie zapewnił „pracownika“, że posada jest pewna, ma jednak teraz wydatki i potrzebuje pieniędzy. W taki sposób wyłudził od Kokoszkiewicza jeszcze 312 zł. Ten czekał dłuższy czas, gdy jednak

o posadzie nie było ani słychu,

zwrócił się do policji. Okazało się, że liczne dokumenty i legitymacje, jakiemi wykazywał się Radosz, rzekomo poświadczone przez Sąd pokoju w Zawierciu, były fałszywe.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, Radosz, kilka razy karany już za oszustwa i defraudacje, znowu stanął przed sądem, który skazał go na

2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z ograniczeniem praw.

Lek.

Smutne skutki pijaństwa.

Józef Anzorge, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piotrkowskiej 5, udał się onegdaj w stanie pijanym do swego przyjaciela, zamieszkałego przy ul. Konstantynowskiej 7. Wizyta ta zakończyła się nadzwyczaj smutnie dla pijanego, bowiem spadł ze schodów, doznając bardzo ciężkich obrażeń. W stanie groźnym Anzorge został przewieziony do szpitala Kasy chorych na Pogoni.

Aresztowanie wywrotowca.

W Częstochowie został aresztowany niejaki Czesław Legomski, znany na terenie Zagłębia działacz lewicy P. P. S. Aresztowanie Legomskiego nastąpiło wskutek wygłaszania przez niego antypaństwowych przemówień.

Kradzież kiełbasy.

Przed kilku dniami do sklepu rzeźniczego Piotra Miodyńskiego w Czeladzi przy ul. Milowickiej 43 zakradli się w nocy złodzieje przez niedomknięte okno i skradli kilkanaście kiłbas, wartości 50 zl. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Za fałszowanie dowodów osobistych.

(l) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył trzy sprawy o przerabianie roku urodzenia w dowodach osobistych. W pierwszej sprawie zasiadła na ławie oskarżonych 23-letnia Agata Szumarówna z Sosnowca, która przerobiła w dowodzie rok urodzenia z 1904 na 1908; następnie 29-letnia Zofja Szumarówna z roku 1897 na 1899, oraz 19-letni Jan Korzec z Warężyna pow. Będzińskiego z roku 1908 na 1906. Sąd skazał każde z oskarżonych na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Skazanie zwyrodnialca.

(l) Za dopuszczenie się niemoralnych pieszczot w stosunku do 4-letniej Zofji Woźniakównej skazał Sąd okręgowy w Sosnowcu 20-letniego Mieczysława Formę z Czeladzi na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Uszkodzili grobowiec.

(l) 17-letni Marjan Pasek i 23-letni Stanisław Makowski, obaj z Czeladzi, wozili w dniu 6 maja rb. piasek na cmentarz marjawicki, przyczem przez karygodną złośliwość najechali wozem na jedną z mogił, uszkadzając grobowiec. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Makowskiego na 2 tygodnie więzienia, Paska zaś na 2 tygodnie z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Sprytna kradzież.

(l) Berthold Hauslik z Rożdzienia przyjechał do Sosnowca za interesem. Na dworcu warszawskim zaczepili go dwaj nieznajomi osobnicy, którzy po krótkiej rozmowie zaproponowali ślązakowi napicie się wódki. Nie przeczuwając nic złego, Hauslik dał się bez trudu namówić i poszedł z nowym znajomymi na ulicę Głowackiego 5. Po wspólnem wypiciu butelki „pocieszycielki strapionych“ towarzysze ślązaka znikli nagle. Tknięty przeczuciem, Hauslik sięgnął do kieszeni i przekonał się, że kieliszkowi kompani skradli mu 30 złotych. Strapiony poskarżył się policji, która przeprowadziwszy dochodzenie, przekonała się, że sprawcami sprytnej kradzieży byli: Mikołaj Myślakowski i Albin Zdunek, obaj bez stałego miejsca zamieszkania i obaj już karani za oszustwa i kradzieże.

Sąd pokoju w Sosnowcu, któremu tę sprawę przekazano, skazał Myślakowskiego na 6 miesięcy więzienia, Zdunka zaś na 2 miesięce.

I to jest karane.

(l) Zygmunt Łuszczyński (Sosnowiec, Piłsudskiego 13) przechodząc przez park Dietla zauważył leżący na ziemi kawałek cynkowej rynny długości 1 metra. Przypuszczając, że wolno mu zabrać rynnę, skoro ją znalazł, wsunął ją pod pachę i pomaszerował w kierunku wyjścia. Aliści spotkał go jeden z pracowników Dietla i zaprowadził do komisarjatu, który po sporządzeniu protokułu, skierował sprawę do Sądu pokoju. Łuszczyński za niezameldowanie o znalezieniu cudzej własności został skazany na 10 złotych grzywny.

Porucznik Kasprzyk

W WOJSKOWEJ GRUPIE OLIMPIJSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, referent sportowy 23 p. a. p. por. Kasprzyk, który w roku ubiegłym zdobył tytuł mistrza w 2 klasie w biegach narciarskich w Zakopanem, został z polecenia Ministerstwa spraw wojskowych na wniosek państwowego urzędu W. F. i P. W. przeniesiony do **wojskowtj grupy olimpijskiej w Zakopanem, gdzie odbywać się będzie trening,** poczem nastąpi wyjazd na zawody olimpijskie do San Moritz, które trwać będą od 11 do 19 lutego 1928 roku.

W związku z zaszczytnem wyróżnieniem i wyjazdem por. Kasprzyka, życzymy naszemu mistrzowi pełnego powodzenia i zdobycia nowych laurów, nie wątpimy bowiem, iż sympatyczny sportowiec godnie odpowie zadaniu i wyjdzie z zawodów zwycięsko.

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA.

Do Warszawy: 0.58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (przez Dęblin) 22.38.

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50, 3.32, 4.07, 4.40, 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09, 12.30, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15, (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszowy), 15.54, 18.50, 19.30, 23.31, (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice—Łódź Kaliska).

Do Zawiercia: 6.45.

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.

Do Maczek: 1.30, 4.18, (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00.

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Kazimierza: 5.55, 9.20 (narazie nie kursuje), 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od I.VI do 30.IX).

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z Warszawy: 1.10 (pospieszny), 7.31, 12.30, (przez Dęblin), 19.02, 20.12 (pospieszny).

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50, 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25, 20.50, 22.28, 23.23.

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska—Katowice), 5.42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50, 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec), 17.20.

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Kazimierza: 7.25, 10.55 (narazie nie kursuje), 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od 1.VI do 30.IX).

DYSKUSJE NAUKOWE.

O nazwę Olkusza.

(W odpowiedzi Panu dr. Czernakowi).

Cel, który założyłem sobie, dając krótką notatkę o polskiem pochodzeniu nazwy Olkusza, w części osiągnąłem.

Jako nie-filolog nie mogłem pozwolić sobie na obszerne dowodzenia filologiczne w obawie przed błędami. Chodziło mi tu o dwie rzeczy zasadnicze: 1) zaprzeczyć pogłosce o celtyckiem pochodzeniu nazwy i 2) wywołać zainteresowanie ze strony miejscowych filologów.

Niestety, Pan dr. Czernak wyszedł z błędnego założenia, że nazwa ta musi wywodzić się z łacińskiego „hiulcus“ z dodaniem „vicus“ — wieś, miasteczko, co według Niego dało „obraz pojęciowy vicus hiulcus“ — rozkopane miasteczko.

Zdawałoby się, że twierdzenie to jest słuszne. Tymczasem tak nie jest. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że wiekach średnich na oznaczenie wsi lub miasteczka nie używano słowa „vicus“, lecz villa“, jeśli jest mowa i wsi, a oppidum, jeśli chodzi o miasteczko. Termin „vicus“ wprowadzono dopiero w czasach humanizmu. W całym szeregu dokumentów średniowiecznych nie spotykamy tego terminu. Jest to jednak rzecz mniejszej wagi.

Zasiedlenie okolic Olkusza odbyło się dawno jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa; według bowiem nowszych badań ta część Małopolski, a więc okolice Krakowa, Wieliczki, Olkusza były najgęściej zaludnione w prawiekach; złożyły się na to pomyślne warunki geograficzne.

Źródłowo można wykazać, że w okolicach w których znajduje się Olkusz, istniały już kopalnie ołowiu w XII w.; nagle nie mogły one powstać i dlatego słusznie przypuszcza prof. Bujak, że conajmniej od XI w. zajmowano się wydobywaniem rudy ołowianej. Jeżeli więc zajmowano się produkcją ołowiu w tej okolicy, musiały być miejscowości, w których ci drobni producenci kupili się: do takich, powiedzmy, osad ludzkich należał Olkusz.

Przechodzę teraz do nazwy. Ponieważ była tu osada, więc nie ulega kwestji, że musiała być i nazwa tej osady. Któż zamieszkiwał tę osadę? Bezwzględnie żywioł lokalny; wynika więc, że nazwa była polska. Gdybyśmy przypuścili, że zasiedlenie tej okolicy nastąpiło w pierwszym czy drugim wieku od przyjęcia u nas chrześcijaństwa, wtedy nawet nie może być mowy o pochodzeniu nazwy Ilkusz z języka łacińskiego

Do „warstw oświeconych“ podówczas należało jedynie duchowieństwo świeckie i zakonne, dopiero później, bo w końcu XII w. i w XIII, prąd umysłowy płynie szerszem korytem i ogarnia szersze warstwy z poza stanu duchownego. Wykluczonem jest, aby nazwę stworzoną przez duchowieństwo, przyjęli, ci, którzy okolicę tę zamieszkiwali. W jak bowiem sposób dokonałaby się tu zmiana nazwy polskiej na łacińską, nazwy jasnej i zrozumiałej na nazwę niezrozumiałą i obcą dla ludności? W średniowieczu zresztą nazwy nie ulegały tak częstej zmianie, jak zdarzało się to w czasach nowożytnych. I w Polsce przyjmowano obce wyrazy, czy to z łaciny, z języka niemieckiego, czy czeskiego, lecz odnosi się to jedynie do wyrażeń technicznych i naukowych, a nie do nazw miast, wsi, osad i miejscowości.

Oddziaływanie na przyjęcie tych nomenklatur szło nie od „warstw oświeconych“, jak wynikałoby z twierdzenia Pana d-ra Czernaka, lecz od warstw niższych, zamieszkujących dane terytorjum. Nazwa już była, więc z jakiej racji narzucałoby inną nazwę, która oczywiście nie miałaby powodzenia, wziąwszy pod uwagę konserwatywność mieszkańców.

Twierdzenie Pana dr. Czernaka miałoby jeszcze rację bytu, gdyby zasiedlenie Olkusza odbyło się w dobie kolonizacji, kiedy można było narzucić ukutą nazwę przybyszom, lecz tak nie było, gdyż Olkusz istniał już przed kolonizacją.

Nie było tu również żadnego klasztoru, któryby mógł oddziaływać na przyjęcie takiej, czy innej nazwy. Stosunkowo bardzo mało w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wystawiano dokumentów, aby nazwa ta mogła się przyjąć u ludności miejscowej, stworzona i narzucona przez wystawcę dokumentu czy jego pisarza.

Przy całej masie nomenklatur średniowiecznej miast, wsi i miejscowości w Małopolsce nie spotykamy nomenklatury, wywodzącej się z języka łacińskiego. Zdarzało się natomiast nieraz tłomaczenie żywcem nazwy polskiej na łacińską, lecz ta ostatnia nigdy się nie przyjmowała.

Prędzej można przez analogję wysnuć przypuszczenie o celtyckiem pochodzeniu nazwy Ilkusz, gdyż na Podkarpaciu i w dorzeczu górnej Wisły mamy ślady kultyry celtyckiej.

Kończąc ten artykuł, podtrzymuję nadal twierdzenie o polskiem pochodzeniu nazwy Olkusza, kótre może w najbliższej przyszłości postaram się udowodnić.

Lucjan Krawiec.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na wtorek, dnia 20 września.

Warszawa, 1111 m. Godz. 17.15 koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Franciszek Freszel (śpiew) i prof. L. Urstein (akompaniament). Godz. 18.35 rozmaitości, wypowie p. L. Lawiński. Godz. 19.20 transmisja z opery poznańskiej: „Aida“ Verdiego.

Kraków, 422 m. Godz. 17.15 transmisja z Warszawy. Godz. 19.00 odczyt p. t. „Ideologja dzisiejszej młodzieży akademickiej“, wygł. p. Józef Korpala. Godz. 20.30 transmisja z Poznania. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Poznań, 280.4 m. Godz. 19.30 transmisja z teatru wielkiego opery Verdiego „Aida“ z pp. Czarneckim i Zaleskim w partjach głównych. Sygnał czasu.

Hamburg, 349.7 m. Godz. 19.25 „Tosca“, opera Puccini'ego.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Nienagrodzony grzbiet.

Wielbłąd dwugarbny ma grzbiet jakoby podwójny, dromader pojedynczy, a człowiek aczkolwiek pod tym względem podobny jest do dromadera, to jednak każda jego odmiana cieszy się innym gatunkiem pleców. Są grzbiety pochyłe, proste, krzywe, przygarbione, strzeliste, szerokie, wąskie itd. zawsze natomiast znajdują się na swojem miejscu. Ktoby w to wątpił, niechaj przeczyta dzienniki stołeczne z przed tygodnia, w których znajdzie opis najmodniejszych konkursów amerykańskich dla niewiast, popisujących się ładnemi plecami. Można sobie wyobrazić minę sędziów, gdyby na miejscu grzbietu znaleźli inną część ciała. Uważaliby to za osobistą obrazę i tendencyjną złośliwość niewieścią.

Kobieta, która na ostatnim konkursie uzyska palmę pierwszeństwa i odpowiedni tytuł, poparty solidną nagrodą w dolarach, wyjdzie zamąż za miljardera albo za maharadżę indyjskiego, a cały świat wpatrywał się będzie w jej plecy. Co znaczy Lindbergh albo Chamberlin wobec ładnych pleców?

Wątroba tedy w człeku tańczy ze zdziwienia tango fixum — dyrdum na samą myśl, że był taki człowiek, który obraził się o porównanie go do grzbietu.

A jednak był taki. Nazywał się Feliks G. i miał sąsiadkę Wiktorję R., która obok wszystkich nieznanych nam zalet, posiadała nieporównanie bogaty repertuar wymysłów. Pewnego dnia zacna ta niewiasta obrzuciła nieszczęśnika taką lawiną wyszukanych obelg, że ten powędrował do sądu, skarżąc się w podaniu między innemi, iż nazwała go grzbietem.

Sąd skazał R. na 15 złotych grzywny. Niewiasta będzie miała nauczkę i nigdy już nikogo nie nazwie grzbietem, różne są bo ludzkie skale obrażliwości, zwłaszcza jeśli ktoś wierzy, że plecy mogą niezawsze być na swojem miejscu i zgoła pomieniać się na role z inną częścią ciała, nienagradzaną na konkursach....

Perypetje miłosne.

Przypominam sobie dziś pewnego zakochanego młodzieńca. Chodził blady i ponury, jego umiłowana bowiem tyle o niego dbała, co „Głos prawdy“ o prawdomówność, a nieboszczyk o zeszłoroczny śnieg. I pisał listy łzawe i błagalne, takie mniejwięcej:

— I zwolna niknie i kona wszystko we wspomnieniach moich i tylko twa jasna postać staje mi czasem przed oczami, daleka i niedościgniona, a ja wzrokiem jeno muskam złociste sploty twych włosów, osuwam się po czarownej linji ciała i u stóp twych gnę. I nie żal mi już przepadającej młodości, nie żal niezszczonych marzeń, bo jeszcze czasem odwiedza mię w myśli twa dziewicza twarz i czuję na pałających skroniach dwoje twych chłodnych, małych rąk. Poza mną lka rozpacznie zmarnowane życie, ale z ust moich nie schodzi blady uśmiech rezygnacji, a z czoła pęk głębokich brózd, wyżłobionych cierpieniem. Chłód lodowaty i głucha pustka wyciąga do mnie szpony nieuleczalnej apatji i tak konam z dnia na dzień w delirjach męki. A na starganej harfie mej duszy wiotkie, tajemnicze palce wydzwaniają jakąś nutę bez echa i wspomnienia o ubiegających gondinach życia. — — — Na Boga wróć Krysiu! Do nóg ci upadnę, na rękach nosić cię będę i więcej niż życia strzec... Jeno wróć... wróć... wróć...

Młodzieniec chudł z miłości i rozsychał się, jak stary szaflik, w czem podobny był do p. Walerego B., również bez pamięci kochającego swą narzeczoną p. Stefanję J.

Ślub miał się odbyć już niedługo, gdy w tem spadł grom z jasnego nieba. Uczucia panny Stefanji wygasły dla narzeczonego, pokochała bowiem bogatego wdowca p. Jerzego M. Pan Walery prosił, błagał, eliminując ambicję, pisał listy pełne rozpaczy i bólu, niewierna panna pozostała jednak nieubłagana. Wtedy ją obił kijem, za co zapłaci 50 złotych grzywny, mimo, iż tłumaczył się w sądzie wielką miłością i wyraził przekonanie, że nigdy nie będzie mógł zapomnieć o „swojej niedobrej Stefci“.

Zapewne, 50 złotych ma swoje prawa... piechotą nie chodzi...

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Państwowy instytut eksportowy.

(WYWIAD U DYR. P. M. TURSKIEGO).

Wobec utrwalenia prawnych podstaw Państw. Instytutu eksportowego przez uchwałę Rady ministrów, zwróciliśmy się do organizatora i dyrektora nowej placówki p. M. Turskiego z prośbą o wyjaśnienie zadań nowej instytucji.

— W najogólniejszem znaczeniu — oświadczył p. dyr. Turski — zadaniem Instytutu jest popierać eksport polski we wszystkich kierunkach i na wszystkich płaszczyznach, gdzie da się to uskutecznić. Rzecz prosta, że dla zrealizowania tego rodzaju celów, należy użyć tych elementów, które dokładnie znają rynki zagraniczne, wyzyskać istniejące w tej mierze doświadczenie zarówno sfer gospodarczych, jak i odpowiednich resortów rządowych.

Kontakt Instytutu ze sprawami gospodarczemi nie miał dotychczas norm ustalonych, dopiero rozporządzenie o utworzeniu Instytutu stwarza podstawy do współpracy z temi sferami. Będą miały one zapewnione 9 miejsc z wyboru w radzie Instytutu, na ogólną liczbę 15 miejsc. Rada ta będzie organem inicjatywy, kontroli i współdziałania w całokształcie pracy Instytutu. Dotychczas Instytut spotkał się w swej pracy z dużą życzliwością i zrozumieniem ze strony sfer gospodarczych.

Eksport polski w stosunku do całokształtu gospodarstwa narodowego jest nieproporcjonalnie niski. Przyczyn tego zjawiska należy szukać nie w małej zdolności produkcyjnej i eksportowej tego gospodarstwa, lecz w braku organizacji handlu, małej znajomości rynków, niedostateczności środków obrotowych, a także i w braku ducha ekspansji w sferach zainteresowanych. Usunięcie tych przyczyn, nad czem pracować będzie Instytut, może wpłynąć bardzo poważnie na rozwój eksportu polskiego i spotęgować jego cyfry.

Do czasu utrzymania podstaw prawnych, praca w Instytucie miała przeważnie charakter orgnizacyjny, co utrudniane było przez brak odpowiednich norm, na których możnaby budować niezbędną współpracę Instytutu ze sferami gospodarczemi. Pomimo jednak trudności Instytut zdołał przeprowadzić szereg prac natury informacyjnej, ewidencyjnej i ankietowej, które mogą stanowić już cenny materjał do oparcia na nim dalszej pracy Instytutu.

W kwestji kredytów eksportowych przeprowadzono źródłowe badania nad formami i sposobami udzielania gwarancji ubezpieczeń tych kredytów, w wyniku których został opracowany referat informacyjno-sprawozdawczy, rozesłany sferom zainteresowanym. Rzeczowa dyskusja na ten temat naskutek inicjatywy Instytutu ma być niebawem przeniesiona na teren czynników miarodajnych.

Kronika gospodarcza.

OBIEG BANKNOTÓW ZMALAŁ O BLISKO 10 MILJ. ZŁ. Według wykazu Banku Polskiego na dzień 10 b. m. w stanie rachunków zaszły w ciągu ostatniej dekady następujące zmiany:

Obieg banknotów zmniejszył się o 9.600 tys. zł. i wynosi 784.100 tys. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 73 tys. zł. do sumy 408.600 tys. zł. Zapas dewiz i walut wzrósł brutto o 2.700 tys. zł. netto o 2.500 tys. zł. Zapas ten wynosi obecnie brutto 238.300 tys. zł. Zobowiązania walutowe wynoszą 21 milj., kruszec podrósł się o 5.300 tys. zł. wskutek zakupu złota w Nowym Jorku. Rachunki żyrowe wykazują wzrost o 31.100 tys. zł.

BILANS TARGÓW WSCHODNICH. Frekwencja na tegorocznych Targach wschodnich dorównała mniej więcej zeszłorocznej, osiągając liczbę 130 tys. zwiedzających. Przemysł zagraniczny reprezentowany był w b. r. ilością eksponatów mniej więcej o 50 proc. mniejszą niż w roku ub., a mimo to obroty jego były w b. r. o 200 proc. większe. Największej ilości tranzakcyj dokonano w działach maszyn rolniczych, mleczarskich, garbarskich, tartacznych. Sprzedano również wiele fortepianów, samochodów, lokomotyw wąskotorowych, pomp studziennych, maszyn do pisania, artykułów medycznych i sportowych. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się sery krajowe i szwajcarskie. W dziale włókienniczym największych tranzakcyj dokonano towarami jedwabnemi, wełnianemi, bawełnianemi, batikami, dywanami i kilimami. Z towarów zagranicznych największem powodzeniem cieszyły się wyroby austrjackie i francuskie. Mało stosunkowo zawarto tranzakcyj w branży elektrotechnicznej.

SZYKANY CELNE U UJŚCIA WISŁY. Celnictwo gdańskie wprowadza coraz to nowe utrudnienia ruchu na Wiśle poniżej Tczewa. Odwołano ponownie dwu urzędników stale przydzielonych do Schiewenhorst, utrudniając przez to załatwienie formalności celnych dla holowników żeglugi „Wisła“ — „Bałtyk“. Z innej strony wprowadzono od 10 września rewizję celną 7 km. poniżej Tczewa pod Palszewem, której podlegają statki żeglugi wewnętrznej. To rozporządzenie odbija się fatalnie na interesach żeglugi, gdyż holowniki z pociągiem berlinek będą musiały na silnym prądzie przybijać do brzegu dla rewizji. Transporty, idące z góry rzeki będą traciły przytem przeszło godzinę czasu. Rozporządzenie, upozorowane potrzebą walki z przemytnictwem papierosów polskich do Gdańska (?), kasuje dotychczasową swobodę ruchu na Wiśle.

JEDWAB Z DRZEWA. Na otwartych w Karlstad w Szwecji targach, demonstrowany jest nader ciekawy proces otrzymywania z drzewa sosnowego i jodeł naprzód białych arkuszów papieru, zmieniających się potem w wyniku odpowiedniej procedury w jedwabne nitki, z których powstają pończochy, jumpery, wstążki etc.

Szwedzki przemysł sztucznego jedwabiu grupuje się w Kyrkebyn w Zakładach Billerud gdzie 125.000 metrów sześć. drzewa zamienia się rocznie w cellulozę, a następnie w jedwab, którego 25.000 ton eksportuje się corocznie do różnych fabryk jedwabiu na całym świecie. Wielką ilość wysyła się do szwedzkiej fabryki jedwabiu Boraas, która daje rocznej produkcji 120.000 kg., pokrywając ćwierć zapotrzebowania szwedzkiego rynku.

Zakłady Billerud założone zostały w r. 1883 z kapitałem 60 tys. koron. Obecnie zakłady posiadają kapitał akcyjny 23.5 milj. koron i fundusz 12.7 milj. koron, jak również 11.493 ha lasu, dającego rocznie 0.6 milj. metrów sześć. drzewa. Zakłady produkują jedwab, związki siarczane, drzewo rznięte, papier, dostarczają siły elektrycznej 6.000 H. P. i posiadają flotę handlową. Towarzystwo ogłosiło właśnie zysk netto za ub. rok 3.32 miljonów koron.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 19 września 1927 r.

Bank Dyskontowy 133.50, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 137.50—136.50, Siła i Światło 108.50, Węgiel 95.25—95.50—95.25, Nobel 48.00, Cegielski 38.25, Gosławice 72.00 Lilpop 29.75—30.00, Modrzejów 8.80, Ortwein 13.00, Ostrowiecki 95.00, Parowozy 55.00—54.00, Pocisk 1.95, Starachowice 64.75—64.50 Ursus 15.25, Żyrardów 17.50, Borkowski 3.40—3.35.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.52, Paryż 35.09, Wiedeń 126.12, Praga 26.51, Włochy 48.76, Belgja 124.58, Szwajcarja 172.53.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut Szwajcarja, Wiedeń i Włochy mocniejsza.

Akademja górnicza

W KRAKOWIE.

Studjum górnicze i hutnicze należy do bardzo trudnych i kandydat, który chce je ukończyć w normalnym czasie, musi całkowicie i bezwzględnie poświęcić się pracy. Akademja górnicza w Krakowie stoi na wysokim poziomie naukowym i dorównywa pod każdym względem tego rodzaju wyższym uczelniom zagranicznym, a w niektórych działach nawet je przewyższa. Nauka w Akademji krakowskiej podzielono jest na dwa okresy: studjum ogólne i zawodowe. Pierwsze obejmuje przedmioty teoretyczne, tak, że student po ich wysłuchaniu i zdaniu 18 egzaminów otrzymuje świadectwo, które go uprawnia do przejścia na dalsze lata studjów. Rok trzeci i czwarty odznacza się przewagą przedmiotów praktycznych. Uzyskanie świadectwa ze studjum zawodowego (po złożeniu 22 egzaminów) stanowi o absolutorjum. Dopiero na podstawie tego absolutorjum kandydat staje do pracy dyplomowej, odbywszy uprzednio praktykę około sześciomiesięczną. Tytułu inżyniera udziela Rada wydziałowa. Niebawem obowiązkowy czas praktyki w kopalniach zostanie bardzo wybitnie podniesiony i to do 9 miesięcy za cały okres studjów. Dotychczas uczęszczało do Akademji ogółem 490 studentów. Od początku istnienia Akademji tj. od r. 1919 dyplom inżyniera uzyskało 140 słuchaczy. Pracują oni przeważnie na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Ze sportu.

K. S. „SOSNOWIEC“, K. K. S. „RUCH“ — Z. T. G. S. „MAKABI“, T. K. O. „ŚWIT“ 6:0. Onegdaj na boisku K. K. S. „Ruch“ w Sosnowcu odbyły się koleżeńskie rozgrywki pomiędzy kombinowanemi drużynami powyższych klubów. Zespół graczy Sosnowca i Ruchu osiągnął zupełnie zasłużone wysokocyfrowe zwycięstwo, nad słabszym technicznie zespołem Makabi i Świtu. Z powodu niepogody zawody zostały przerwane na kilkanaście minut przed końcem gry. Bramki zdobyli gracze K. S. Sosnowiec: Cichoń (2), Pu... (2) i Zajchter (2). Sędziował p. Słomczyński z Sosnowca.

Z ruchu wydawniczego.

Nr. 6-ty „SZAŃCA“ niezależnego dwutygodnika wojskowego zawiera artykuły pióra: prof. Ludwika Kulczyckiego „Wojsko a prawo“, „Pełna świadomość“, gen. Kukielskiego „Przysposobienie narodu na czas wojny w Polsce“, gen. Grubera, b. szefa depart. sprawiedl. M. S. Wojsk. „Areszt śledczy w postępowaniu karnem wojskowem“, Leszczyca „Bojowe wyszkolenie w Rosji sowieckiej“, Żórawskiego „Położenie w Chinach“ oraz gen. inż. Maryańskiego „Uwagi o regulaminach technicznych“.

Na obszerną kronikę składają się interesujące wiadomości i uwagi o nowej pragmatyce oficerskiej, sprawie gen. Zagórskiego, prawach wyborczych wojskowych, o ulgach w służbie czynnej dla przysposobionej wojskowo młodzieży, o procesie gen. Żymierskiego, zmianach personalnych w wojsku. Kończą numer przegląd prasy i recenzje.

Kącik humorystyczny.

NOWY URZĘDNIK

— Czy książkowy powiedział panu, co pan ma robić?

— Owszem, panie pryncypale. Mam go budzić, ile razy pan go zawezwie!

PRZEWODNIK.

Turysta: Czy w mieście tem rodzili się także wielcy mężowie?

Przewodnik: Nie, proszę pana, tylko małe dzieci.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Uważaj, chłopcze. Kupiłem cztery i pół funta mięsa, którem chcę się podzielić z tobą i twym przyjacielem. Przyjaciel twój i ja bierzemy po półtora funta mięsa: ile mięsa zostanie dla ciebie?

Uczeń (syn rzeźnika): Nie, panie profesorze: teraz to już będą same kości.

OSTATNIE SŁOWO

— Czy wiesz, że u nas mój mąż musi mieć zawsze ostatnie słowo!

— Nie mogę w to uwierzyć!

— Tak, tak, musi on powiedzieć: „Sta[illegible]“

Z całej Polski.

NOWE NABYTKI WAWELSKIE.

W ostatnich dniach zbiory wawelskie wzbogaciły się nader cennemi nabytkami w postaci wysoce wartościowych portretów królewskich, których brak tak dotkliwie daje się odczuć na Wawelu. Hr. Leon Piniński nadesłał dla przyozdobienia komnat Prezydenta dwa wspaniałe portrety królewskie Zygmunta Starego w młodym wieku i Ludwika Jagiellończyka. Równocześnie w piśmie przesłanem zarządowi zbiorów wawelskich ofiarodawca stwierdza, iż przysłana na Wawel galerja obrazów stanowi dopiero część tych zabytków muzealnych, które postanowił oddać na urządzenie zamku królewskiego. Wszystkie te dary stanowić będą razem Fundację wawelską im. Leona hr. Pinińskiego. Pozatem przybył z Warszawy dar państwa Aleksandrostwa Dłuskich w postaci cennych portretów Dymitra Samozwańca (z XVIII w.) i Maryny Mniszchówny (z XVII w.) Nadto przybędą jeszcze z Warszawy dwa portrety Jana Kazimierza i Barbary Radziwiłłówny. Wczoraj przybyła na Wawel p. Bułhakówna, znana restauratorka starych tkanin i gobelinów. P. Bułhakówna zabawi w Krakowie kilka dni, w ciągu których przeprowadzi szereg pilnych prac konserwatorskich na Wawelu.

ZJAZD SŁOWIAŃSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH.

W dniach od 22 do 24 września odbędzie się w Krakowie zjazd Rady Asocjacji słowiańskich towarzystw turystycznych. Związek ten powstał w roku 1925 i obejmuje najpoważniejsze słowiańskie organizacje turystyczne górskie Polski, Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i Rumunji. Uczestnicy I zjazdu, który w Czechosłowacji byli zeszłego roku przyjmowani przez klub Czesko-slovenskych Turistu bardzo gościnnie. Poza sprawami organizacji i ułatwienia wzajemnego ruchu turystycznego w krajach słowiańskich, uchwalono zasady ideologji alpinizmu, doniosłe rezolucje dotyczące ochrony przyrody oraz wniosek w sprawie powołania do życia międzynarodowej federacji turystyki górskiej. Przedmiotem obrad tegorocznego zjazdu jest w pierwszym rzędzie rozwinięcie uchwał zeszłorocznych i rozważenie sposobów ich rychlej i sprawnej realizacji obok ewentualnego dalszego rozszerzenia Związku.

ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ.

Dnia 15 bm. przekroczył granicę polsko-litewską policjant litewski w pełnem uzbrojeniu i na przestrzeni 40 m. od granicy natknął się na zasadzkę KOP., składającą się z szeregowców Wantucha i Trojana. Kiedy zawezwany przez naszych żołnierzy, w sposób przewidziany regulaminem, do złożenia broni — złożyć jej nie chciał, lecz przeciwnie zmierzył do jednego z żołnierzy polskich, drugi z nich wystrzałem z karabinu położył go trupem.

Zwłoki zabitego zabezpieczono. Na miejsce wypadku zjechała niezwłocznie komisja, złożona z miejscowych władz administracyjnych, sędziego śledczego i lekarza. Nie sposób dziś ustalić, co skłoniło policjanta litewskiego do przekroczenia granicy, faktem jest jednak, że przekroczył ją w miejscu, gdzie linja graniczna biegnie stosunkowo dość wyraźnie.

SUFIT KAWIARNI ZAWALIŁ SIĘ.

W nocy z soboty na niedzielę na dancingu w kawiarni Trzaski oberwało się nagle 5 mtr. kw. sufitu. Odłamki gruzów zraniły kilka osób. Mała stosunkowo liczba ofiar katastrofy tłomaczy się zatrzymaniem się części spadającej masy na balkonie, na którym nikogo nie było. W związku z tem wydarzeniem policja opieczętowała lokal kawiarni.

PROCES O NADUŻYCIA W RADOMSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Dnia 29 września rb. rozpocznie się w Lublinie, w II-ej instancji, wielki proces o nadużycia w radomskiej dyrekcji kolejowej. Sąd okręgowy w Radomiu skazał głównego oskarżonego, fałszerza dokumentów, inż. Michałowskiego na 1 i pół roku więzienia, pozostałych oskarżonych również uznał za winnych, karę jednak im umorzył. Od tego wymiaru założył prokurator apelację. Ze względu na osoby oskarżonych sprawa budzi wielkie zainteresowanie.

SZCZĘŚLIWY LOS, KTÓREGO NIKT NIE CHCIAŁ KUPIĆ.

W ostatnim dniu ciągnienia 5 klasy loterji państwowej na nr. 60373 padła premja 400 tys. złotych. Bilet ten zanim dostał się do obecnych posiadaczy, przechodził szereg ciekawych kolei. Miał „pecha“. Nikt nie chciał go kupić. Historja jego przedstawia się w sposób następujący: Z urzędu loterji państwowej nabył bilet ten wraz z 30 innymi p. Zaruski, drobny kolektor, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Siennej. Po pewnym czasie, nie mogąc go sprzedać, odstąpił go kolektorowi Goldbergowi z ulicy Żabiej. Ten jednakże też nie miał szczęścia. Przez długi czas bilet leżał bez kupca, w końcu Goldberg sprzedał go do Łodzi, również drobnemu kolektorowi, Patkowi. Tu powtórzyła się ta sama historja. Nie można było znaleźć kupca. Patek wziął się na sposób. Chodził od fabryki do fabryki, gdzie w końcu kupiło go 4 robotników. Lecz i tym nie sądzone było wygrać, nie mając „zaufania“ do niego odstąpili go innym robotnikom, którzy nabyli go w formie udziałów, przyjmując w drobnych częściach nawet bezrobotnych. I tak więc premja ta uszczęśliwiła wielu biedaków.

Smutny koniec dziedzica szczęścia.

Z MURARSKIEGO CHŁOPCA DYREKTOREM TEATRU.

James White, który niedawno popełnił samobójstwo w Londynie, mógł być typowym przykładem, jak się dziś robi karjerę. Zmarł on stosunkowo młodo, miał bowiem zaledwo 50 lat.

White urodził się jako dziecko bardzo biednych rodziców; już jako chłopak dziecięco-letni, zamiast chodzić do szkoły

zaczął zarabiać na życie jako uczeń murarski,

później jako robotnik w fabryce włókienniczej, zarabiał około dziesięciu złotych tygodniowo.

Jako 19-letni młodzian White dowiaduje się, że gdzieś tam można bardzo tanio nabyć cyrk, trzeba tylko stu funtów gotówki (około 4 i pół tysiąca złotych). Znalazłszy pieniądze White kupuje cyrk i zarabia na nim wiele pieniędzy. Trzeba przyznać, że doskonale zna się na koniach i baletnicach. W postępowaniu z otoczeniem

był prawdziwym „człowiekiem interesu“,

uważał więc, gdy chodzi o zdobycie pieniądza, wszystkie środki za możliwe.

Nic dziwnego, że tak postępując, mógł zostać już w początkach obecnego stulecia człowiekiem, z którym świat interesu w Londynie liczyć się zaczynał. Spekulant cyrkowy i teatralny łatwo znajduje drogę do kół bokserskich i wyścigowych. Cała stolica mówi o nim, bo udaje mu się sprowadzić do Londynu światowego mistrza boksu, Johnsona.

Wprawdzie do spotkania z bokserem angielskim nie dochodzi i murzyn wyjeżdża z Londynu, a White

traci 7 tysięcy funtów

i wydaje się być bliski ruiny. Ratują go jednak rozważne spekulacje giełdowe, ba, staje się on nawet bogaczem; mieszka w ślicznych apartamentach jednego z najdroższych hoteli.

Powoli zdobywa coraz to nowe bogactwa, a White niczem nie gardzi; nabywa stajnie wyścigowe, teatry, budy cyrkowe. Tak właśnie człowiek, który życie rozpoczął od noszenia cegieł przy budowie jakiegoś teatru, staje się

właścicielem, dyrektorem i bożyszczem teatru.

Teraz już nie mieszka w hotelu, lecz kupuje śliczny pałac, który czas jakiś należał do króla Edwarda VII-go. Przepych, jaki tam znajduje, już mu nie wystarcza; każe tedy klamki, krany wodociągowe i wszelkie okucia metalowe robić w tym pałacu ze srebra. A w biurze swem w mieście pracuje przy biurku, która pozostała ze spuścizny po cesarzu niemieckim, Fryderyku.

Dawny uczeń murarski i robotnik fabryczny może opowiadać o sobie, że

w jego domu bywali członkowie rodów królewskich,

że książęta i lordowie pozwolili mu mówić sobie po imieniu; posiadał on wspaniały jacht, stajnię wyścigową, teatr, udziały w wydawnictwach dzienników, popierał boks, dawał duże sumy na cele dobroczynne. Pewnego dnia udało mu się zarobić ponad 750 tysięcy funtów (czyli trzydzieści kilka miljonów złotych). I ten właśnie człowiek

nie przeczytał ani jednej książki,

nigdy nie był na wystawie obrazów. Umiał być wrażliwy i czuły, a jednocześnie okrutny. Jako ojciec rodziny był nieoceniony, dla przyjaciół młodości, będących bez środków, wierny do końca. Gościnność jego znana była w całym Londynie; już nietylko w pałacu, lecz w biurze w mieście miał znakomitego kucharza i wszyscy od dżokeja do ministra przychodzili doń na śniadania, bo nigdzie nie podawano tak smacznie ryb, zakrapianych świetnem winem. Sam White pijał tylko lemonjadę. Jeszcze

na kilka dni przed samobójstwem

powziął on plan zbudowania na terenie wystawy w Wembley wielkiej wystawy filmowej, będącej spółzawodniczką Hollywood, a w Irlandji chciał założyć kasyno, konkurujące z szulernią w Monte Carlo.

Popełnił samobójstwo wskutek niezwykle wysokiej przegranej w karty, która go zrujnowała. Pojechał tedy z klubu do domu, kazał służącemu wszystkie naczynia złote i srebrne przenieść do rodziny, która mieszkała gdzieindziej, podał mu rękę, co służącego zdziwiło. W nocy

napisał listy pożegnalne i otruł się,

a że nie był pewny trucizny, więc jeszcze dodatkowo uśpił się chloroformem. Lekarz zastał zimne zwłoki.

Czy wolno naśladować strój komika?

SALOMONOWY WYROK SĘDZIEGO AMERYKAŃSKIEGO.

W Los Angelos rozegrał się niedawno ciekawy proces, którego bohaterem był Charles Chaplin, sławny król srebrnego ekranu. Tym razem nie chodziło o sprawę rozwodową, lecz o proces, wytoczony przez Chaplina innemu komikowi, Charlesowi Amadorowi, który

produkował się w znanem ubraniu Chaplina:

w długich, szerokich pantalonach, czarnym kusym fraczku, twardym meloniku i ogromnych, przydeptanych bucikach. Chaplin uważa, iż posługiwanie się tym strojem, który niejako zrósł się z jego osobą i posiada popularność światową, jest zwyczajnym plagjatem i wymaga kroków sądowych. To też

zaskarżył rywala o naśladownictwo.

Sędzia był w położeniu bardzo trudnem. Obaj przeciwnicy byli zastępowani przez wybitnych i znakomitych adwokatów, którzy nie żałowali starań, aby zadowolić swoich klientów. I tak obrońca Chaplina dowodził, iż kostjum Chaplina jest niewątpliwie jego własnością, a ten, który go naśladuje, jest poprostu winnym zbrodni kradzieży. Jako okoliczność obciążającą podał ten obrońca, iż Amador nie poprzestaje na kopjowaniu samego kostjumu,

starał się również swej twarzy nadać podobieństwo

do Chaplina przez odpowiednie przystrzyżenie wąsów. Natomiast adwokat Amadora twierdził, iż strój Chaplina nie jest bynajmniej jego wynalazkiem, gdyż każdy włóczęga ubiera się w podobny sposób. Co zaś tyczy się wąsów — to Amador szedł za ogólną modą, a nie za Chaplinem. Jeśli zaś p. Amador w grze swojej przypomina swego wielkiego rywala, to przynosi mu w tej okoliczności tylko zaszczyt i

świadczy pochlebnie o jego zdolnościach

artystycznych. A więc wszelkie zarzuty Chaplina i jego obrońcy są zupełnie nieuzasadnione.

Po dłuższej rozprawie sędzia rozstrzygnął konflikt na korzyść Charlesa Chaplina. Przytem wydał taki salomonowy wyrok: Oskarżony posiada zupełną swobodę noszenia owego sławnego kostjumu na ulicy lub w domu. Natomiast

nie wolno mu go nosić podczas zdjęć filmowych

gdyż jest to naruszenie cudzej własności. Ponadto oskarżony ma ponieść koszta procesu oraz zapłacić 5000 dolarów kary.

P. Mester Amador z uśmiechem przyjął ten wyrok i opuścił salę w towarzystwie swego przedsiębiorcy filmowego, który chętnie przebolał stratę owych kilku tysięcy dolarów, gdyż na filmie z fałszywym Chaplinem zarobił znacznie więcej.

Rzeczy ciekawe.

CHIŃSKA REŻYSERJA „CARMENY“

W Szanghaju wystawiono po raz pierwszy w chińskim teatrze „Carmen“ Bizeta. Organizatorowie widowiska byli zmuszeni pokonać ogromne trudności, aby treść opery stała się zrozumiałą dla chińskiej publiczności. W Chinach bowiem nie mają najmniejszego wyobrażenia o walkach byków ani o toreadorach. Obawiając się słusznie, że podobny brak wiadomości Chińczyków szkodziłby wielce przedstawieniu, zadecydowano zmienić doszczętnie „libretto“ tak, że Carmen stała się praczką, gdyż oczywiście i jej zawód robotnicy w fabryce cygar byłby niezrozumiały dla palaczy „opjum“. Don Josego zdegradowano na domokrążnego handlarza krótkimi towarem. Jedyny Eskamilo zatrzymał w całości własny „prestige“, zamieniwszy się jednak w fenomenalnego połykacza noży. Przy końcu II aktu kazano mu umrzeć, przy połykaniu (jako dowód miłości dla Carmen) ostrego noża. Przeróbka na sposób chiński nieśmiertelnej opery Bizeta opłaciła się jednak organizatorom, którym zachwycona publiczność zgotowała po przedstawieniu dziękczynną owację i od tego dnia Chińczycy tłumnie wypełniają teatr, aby podziwiać praczkę, domokrążcę i pochłaniacza noży. S. F.

KOŃSKA PAMIĘĆ.

Do zwierząt domowych, odznaczających się szczególną pamięcią, należy koń; koń pamięta dobrze drogę, orjentuje się doskonale nawet wśród ciemnej nocy i wraca bez przygody ze śpiącym często woźnicą do domu. Pamięć konia przechodzi niekiedy w narowy, wystawiające woźnicę na żarty ludzkie; koń pociągowy np. przyzwyczajony do popasu w drodze, staje wbrew woli swego pana przed znanym mu gościńcem, uprze się i nie rusza z miejsca, a wprost śmieszne wytwarzają się sytuacje, gdy koń ten zmienia swego właściciela, a ten ostatni w pilnej znajduje się podróży. Nadzwyczajną pamięcią odznacza się koń, którego wychował właściciel ziemski Gorynski pod Radzyniem w powiecie Grudziądzkim. P. G. sprzedał go przed dwoma laty pewnemu rolnikowi w powiecie Lubawskim, oddzielonym od Grudziądzkiego powiatu Brodnickim; mimo tej odległości koń wrócił w tych dniach samowolnie na podwórze swego dawnego pana. Ten wypadek końskiej pamięci jest dość niezwykły, to też warto go zanotować.

DEKRET O CZAROWNICACH.

W czasach, kiedy palenie czarownic wyszło już z mody, bo w r. 1770, na murach Paryża rozklejony był następujący dekret parlamentu:

„Każda niewiasta, któraby usidliła poddanego Jego Królewskiej Mości płci męskiej, i zmusiła go do małżeństwa przez użycie różu, albo bielidła perfumu, lub jakichś innych ekstraktów, lub też posługując się sztucznemi zębami, peruką, strojami, gorsetami, krynolinami, obuwiem na wysokich obcasach, lub udając się tak dalece do oszukaństwa, bo aż do fałszywych bioder, będzie oskarżona o czarownictwo, a małżeństwo w ten sposób zawarte uznane za nieważne“.

Obecnie świat cały roi się od czarownic tego rodzaju, dodaje od siebie „L'Opinion“.

NOWE OKULARY DLA SZOFERÓW.

Sztokholmski okulista, dr. C. G. Bostrom, wynalazł specjalny rodzaj okularów, które chronią wzrok kierowcy samochodowego przed oślepieniem przez światła innych spotykanych samochodów. Okulary te, które w niczem nie przeszkadzają noszącemu je, jeśli się znajduje w pozycji normalnej, spełniają dopiero swe właściwe zadanie, przy lekkiem pochyleniu głowy naprzód. W tym celu górna część szkieł jest zaciemniona, poczem szkła stają się coraz jaśniejsze, aż wreszcie na poziomie oka przybierają kolor zupełnie jasny i przezroczysty. Próby wykazały, że wynalazek ten podniesie znacznie bezpieczeństwo prowadzenia maszyny w nocy, względnie przy silnem świetle słonecznem.

500 WYRAZÓW NA MINUTĘ.

W uniwersytecie dla cudzoziemców w Perugji (Włochy) słynny wynalazca Marconi miał odczyt na temat najnowszych zdobyczy nauki w dziedzinie radja.

Marconi podkreślił rozwój szybkości z jaką odbywa się transmisja radjowa powiedziałon, że jedna ze stacji brytyjskich wysyła dziennie około 300.000 wyrazów, co stanowi około 500 wyrazów na minutę. Mówiąc o transmisji fotografji, Marconi wspomniał, że w najbliższym czasie dla tych celów będzie zorganizowana stała stacja w Londynie, a co już zdołał zorganizować Marconi na swym jachcie „Elektra“.

Fatalna trzynastka.

(W ŚWIETLE PRZYKŁADÓW.)

Zbyteczna jest wspominać chyba, jakim fatalizmem dla wielu jest 13-stka. Przesąd stał się tak powszechnym, iż nawet w życiu publicznem wystrzegają się tej cyfry, nawet w życiu gospodarczem.

Szukać na to przykładów? Dosyć ich mamy ciągle. Warto parę wymienić:

Przy wyborach parlamentarnych w r. 1922 partje tak spekulowały przy składaniu list państwowych, ażeby tylko nie otrzymać numeru 13-go. Żadna z wybitniejszych grup politycznych nie dała się wziąć na lep tego numeru.

Podczas wyborów do Rady miejskiej w Warszawie ugrupowania polityczne, skupione w komisji wyborczej, umówiły się pomiędzy sobą, że lista nr. 13 będzie wprawdzie zgłoszona, bo tego wymaga ustawa, ale jej przedstawiciele, podpisani pod nią, będą tak dobrani, że komisja listę tę unieważni. Jakoż się stało.

Lecz nie mówmy o ludziach. Czyś jeździł kiedy Czytelniku tramwajem nr 13? Warszawa odżegnywa się od feralnej trzynastki, nie zna jej, to jest: raczej znać nie chce! Są linje tramwajowe nr. 12 i 14, ale 13 ani śladu.

Trzeba przyznać, iż nie wszyscy nienawidzą trzynastki. Są tacy, którzy czują do niej specjalną predylekcję. Zwłaszcza w dobie obecnej predylekcje te są tak przestrzegane, że aż rzucają się w oczy. Tak jak fatalistyczne jest unikanie trzynastki, tak trąci pewnym fatalizmem jej wyszukiwanie.

Zestawmy kilka wydarzeń z ostatniej doby naszego życia publicznego — może one będą od słów wymowniejsze.

Słynny wywiad marszałka Piłsudskiego w „Kurjerze Porannym", skonfiskowany przez komisarjat rządu w Warszawie, wywiad zwrócony przeciw rządowi Witosa, ukazał się dnia 12 maja. Zamach majowy zaczął się dnia 13 maja.

Zgromadzenie Narodowe, które wybrało marszałka Piłsudskiego prezydentem, odbyło się dnia 31 maja (odwrócona trzynastka).

Powierzenie przez p. Prezydenta marsz. Piłsudskiemu misji tworzenia gabinetu nastąpiło dnia 3 października: 3 plus X daje trzynastkę.

Zwołanie zwyczajnej sesji budżetowej roku minionego nastąpiło dnia 31 października (znów odwrócona trzynastka) ale jej uroczyste otwarcie zostało wyznaczone dopiero na 13 listopada.

Teraz nadzwyczajna sesja sejmowa została otwarta dopiero od 13 września.

Zarządzenie o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Senatu zostało podpisane 9 września, ale otwarcie jej wyznaczono o 13 dni później tj. na 22 bm.

Dodajmy jeszcze jedno: Rada ministrów, uwzględniając, iż marszałek Piłsudski piastuje dwie teki: prezesa rady i ministra spr. wojskowych — posiada tek... również 13!

Czy to wszystko tylko przypadek czy fatalistyczna predylekcja — niech każdy sądzi jak uważa...

MARNOTRAWNA CÓRKA.

—Ach, Zosiu, jak mogłaś opuścić twych biednych starych rodziców. Odkąd cię niema, nie możemy znaleźć sublokatora.

ś. † p.

ALEKSANDER KOWALSKI

długoletni woźny b. Szkoły Handlowej obecnego Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców w Będzinie, urodzony dn. 9 go marca 1866 r. zasnął w Bogu opatrzony św. sakramentami dn. 18 września 1927 r.

Wyprowadzenie zwłok na nabożeństwo żałobne do kościoła parafjalnego nastąpi dnia 21-go września o godzinie 8 min. 30 rano, poczem złożenie zwłok na miejscowym cmentarzu.

O smutnych tych obrzędach podaje do wiadomości.

Dyrekcja Gimnazjum.

KONKURS

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu ogłasza niniejszym KONKURS na dostawę: 597

1500 cent. mtr. ziemniaków jadalnych rafowanych,
400 cent. mtr. siana słodkiego dla koni w gatunku prima.

Oferty w zamkniętych kopertach składać należy do Wydziału Zakupów P. K. Ch. w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 17 do dnia 25 go września r. b. do godziny 14-tej.

Wszystkim, którzy łaskawie uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi dla ś. p.

Wojciecha Szlachty

a w szczególności zespołowi orkiestry firmy „Huldczyński" składają tą drogą serdeczne podziękowanie

Żona i synowie.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian krótki sprzedam. Oglądać od 3-4 Sosnowiec, Piłsudskiego 14 II piętro 5842 3

Kupię szafę na ubranie używaną. Zgłoszenia: Sosnowiec, kop. Renard, portjer, 6001-

Posady i prace.

Potrzebna służąca młoda do pomocy starszej i do pokoi. Zaraz lub od 1 października. Wiadomość administracja Kurjera Zachodniego w Sosnowcu. 6003

Lokale.

Do wynajęcia pokój umeblowany w Będzinie. Wiadomość filja Kurjera w Będzinie. 5978

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość „Sokół" Piłsudskiego 14. Sosnowiec. 6010

Różne.

Dnia 17 bm zginęła koza bez rogów młoda, bura. Proszę o odprowadzenie: Sosnowiec, Walcownia „Hr. Renard" Nr. 6, Biały. 6011

Zgubione dokumenty.

Kaszowicz Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, 5962

Goniewiczowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową, kartę mob. wyd. PKU. Sosnowiec, legitymację Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, fotografję poświadczoną przez policję 6005-3

Antoni Fickowski zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i kartę demobilizacyjną. 6009-3

Lajchter Pinkus zgubił kartę meldunkową wydaną przez mag. m. Sosnowca. Łaskawy znalazca zwróci Sosnowiec, Kowalska 14 6006-

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 35 „
W tekście, w kronice . . . 50 „
Za tekstem . . . 5 „ 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ (do 80 „) 25 „
„ (do 100 „) 30 „
„ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1 I. p. Telefon Nr. 23-94.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".